Nr. 61. Lwów — Środa dnia 15 Marca 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" lub też z warszawskim tygodnikiem „**Ziarno**" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7, i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **we Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednospaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Ciemne masy przeciw inteligencyi

W ostatnich czasach do wielu wstrząśnień i niepokojów we wszystkich warstwach ludności i we wszystkich dzielnicach Rosyi, przybył jeszcze jeden ruch wielce znamienny i w wysokim stopniu niebezpieczny. Jest to ruch ciemnych mas, z początku przeciw studentom, potem uczniom szkół średnich, a wreszcie zmierzający wogóle przeciw inteligencyi.

Już oddawna młodzież uniwersytecka w Rosyi nie cieszy się sympatyą motłochu. Po każdej manifestacyi, po każdem chociaż lekkiem podnieceniu pewnych grup społeczeństwa, ciemne tłumy rzucały się na studentów. Były to wszakże tylko objawy sporadyczne. Obecnie zaś zjawisko to przybrało charakter krucyaty przeciw grupom znienawidzonym i to krucyaty, wywołanej robotą agitacyjną. Z chwilą, gdy się zaczął budzić ruch liberalny, gdy z różnych stron posypały się protesty przeciw samowoli i nadużyciom biurokracyi, gdy te protesty zaczęły docierać do wyższych sfer rządzących, postarało się czynownictwo, aby antagonizm ciemnych mas względem oświeconych zarysował się wyraźnie. Tu wdarł się tłum czerni do sali posiedzeń, zbił i rozpędził przedstawicieli inteligencyi, którzy się naradzali nad sprawami polepszenia warunków społecznych, wzmocnienia sił ludności i państwa; ówdzie zaczęto pomrukiwać, że inteligencya jest wrogiem państwa i porządku państwowego. Najwidoczniej czynownicze męty agitacyjne rozwijały się coraz bardziej i krążyły śród ciemnych mas.

Hasło: „Bijcie studentów!" rozlega się dziś w wielu miastach, nietylko z ust jakichś agitatorów, ale nawet w proklamacyach. Okrzyki te słyszano w Kazaniu, Riazaniu, Moskwie i innych miastach, a następnie nawoływania wprowadzono w czyn: bito studentów. Najstraszniejsze sceny rozegrały się w Kursku, gdzie wespół z z policyą tłum czerni zmasakrował młodzież szkolną.

Nienawiść ciemnych tłumów nie poprzestaje na studentach i uczniach, ale zaczyna już przechodzić na nauczycieli i szkoły. Oto w Jełaniu (pow. atgarski) puszczono śród tłumu pogłoskę, że nauczyciel jest antychrystem, uczy, iż ziemia się obraca i że plamy są na słońcu. Na skutek tych opowieści i agitacyi dnia 10 lutego odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem wypito wódki za 600 rb. i tłumnie ruszono na szkołę. Rozpędzono uczniów, pobito szyby, porąbano drzwi i ściany, słowem zrujnowano całą szkołę. Nauczyciel zdołał szczęśliwie umknąć.

Now. Wrem. donosi, iż w Moskwie rozszerzył się straszny popłoch. Obok proklamacyj, wzywających do bicia studentów, rozeszła się pogłoska, że czerń będzie biła wogóle całą inteligencyę. Obawiano się najścia chłopów na Moskwę; zabijano deskami okna w sklepach i drzwi mieszkań.

Skąd się to wszystko wzięło? Z Petersburga i z Moskwy wydalono męty społeczne, które szły na wieś i tam wzniecały rozruchy a czynownictwo namawiało po wsiach wójtów i innych do śledzenia podejrzanych. Ciemne masy nie wiedzą, kto jest podejrzany — dla nich każdy, kto posiada cechy inteligentnego człowieka, jest podejrzanym.

Odezwa synodu, wzywająca lud do walki przeciw wrogom cesarza i rządu, odezwa, którą rozlepiono we wszystkich gminach, a w okolicach z ludnością prawosławną czytano w cerkwiach, pobudziła lud. Włościanie na swój sposób — powiada petersburski korespondent *Czasu* — ją wytłómaczyli. W gubernii witebskiej w powiatach dynaburskim, rzeżyckim i lucyńskim (dawne Inflanty polskie), gdzie jest ludność białoruska i łotewska z domieszką Rosyan starowierców, poczęto trzebić lasy obywatelskie. Chłopi otwarcie wyruszali partyami, zbrojni w siekiery i piły, rąbali pnie i brali jak swą własność. Miejscowe władze policyjne okazały się bezsilne. Zanim zwrócono się o pomoc do gubernatora, zanim wysłano kilka oddziałów wojska, chłopstwo rzuciło się na dwory, rabując, niszcząc, zabierając co się dało: inwentarz, zapasy zboża, karmu. Meble, książki niszczono, okna tłuczono, zostawiając gołe ściany. Wiadomości brzmią lakonicznie. Oto jeden ze znajomych telegrafuje: „Uszedłem z życiem; jestem zupełnie zrujnowany". Inny donosi: „Uciekliśmy w przebraniu; dwór zniszczony". Telegram od miejscowej policyi brzmi:

„Dużo majątków zrabowanych: obecnie spokojniej".

Wojsko przybyłe na miejsce rozruchów, aresztowało kilkuset winowajców. Gubernatorowi, który miał do nich przemowę, odpowiedzieli wręcz, że działa bezprawnie i że odpowie za to przed carem, że mają rozkaz od cara bić i rabować „panów". Na dowód pokazywali odezwy, drukowane ogromnemi czerwonemi literami: „Bracia włościanie! Car, nasz ojciec, jest w niebezpieczeństwie: szlachta i panowie uwięzili go: spieszcie mu na pomoc; rabujcie dwory, zabijajcie wrogów cara i ojczyzny".

Kto pisze i rozpowszechnia te proklamacye? Niektórzy uważają je wprost za manewr policyi i ajentów prowokacyjnych. Ktokolwiek winien, skutki mogą być opłakane. Chłop, ciemny i fanatyczny, dotąd przekonany jest, że szlachta chce go pozbawić wolności i przywrócić dawne czasy pańszczyźniane.

Z powodu strajków i wogóle ciężkich warunków ekonomicznych, prawdopodobnie wiele fabryk zlikwiduje interesy robotnicy zostaną zatem wysłani na prowincyę. Zwiększy to liczbę głodnego proletaryatu wiejskiego. Nadejdzie przytem wiosna — i przednowek. Wszystko to okoliczności, które zwiększają prawdopodobieństwo ogólnej chłopskiej ruchawki.

Z Królestwa polskiego.

(**Koresp. Gaz. Nar.**)

Warszawa 12 marca.

(Sprawa strajku szkolnego. — Termin otwarcia szkół. — Bezrobocie szkolne wyrosło ponad głowy. — Zaburzeń nie było. — Akcya w sprawie gmin. — Nowy jen. gubernator i nowy naczelnik jego kancelaryi. — Coś nieco z wojny.)

O przyjęciu deputacyi w Petersburgu ciągle złe wiadomości, lubo ostateczna odpowiedź, dana deputacyi przez ministrów Głazowa i Wittego, nie jest jeszcze znaną.

Do Podgorodnikowa chodzą wciąż deputacye z prośbą o odroczenie otwarcia szkół. Podgorodników zasłania się instrukcyą z Petersburga, która nakazuje mu szkoły pomiędzy 1 a 7 starego stylu, tj. pomiędzy 14 a 21 otworzyć. Bezrobocie szkolne tak wyrosło ponad głowy tym, którzy je urządzali, że dzieci nie chcą na żaden sposób powracać do szkół we wtorek 14 bm. Zagraża wojna domowa pomiędzy studentami na podwórzach szkolnych. Policya ma zamiar otoczyć szkoły i zgnieść gwałtownymi środkami wszelki opór. Rodzice mają też wybór albo pomiędzy posyłaniem dzieci do szkoły, które je może narazić na bitki i pokaleczenie, albo też pomiędzy dalszą absystencyą, która żądaniom naszym w Petersburgu dotkliwie szkodzi, którą też czynownicy wyzyskują, aby źle usposobić przeciwko nam ziemców i konstytucyonalistów. Czynownicy przedstawiają im, że i w Rosyi są bezrobocia szkolne, ale że tam nie zwracają się one przeciw narodowi i językowi rosyjskiemu i w ten sposób usiłują uderzyć w ich miłość własną narodową.

W obecnej chwili rzeczy w sprawie bezrobocia szkolnego zaszły tak daleko, że trudno odrobić to złe, które się stało. Ależ czy trzeba było doprowadzać do tego stanu, w którym są dzisiaj i dzieci wysuwać na pierwszy plan w polityce?

Termin otwarcia szkół innym będzie w szkołach, pozostających pod kierunkiem ministra oświaty, a innym znów w szkołach, administrowanych przez ministra skarbu i rolnictwa.

Zaburzeń zapowiedzianych nie było, a dnie, które miały stać się feralnymi, przeminęły spokojnie. Pochodzi to z tego powodu, że po pierwsze: W Petersburgu jest spokój a w tutejszem stronnictwie socyalistycznem jest zupełny brak samodzielności, wszystko się robi na wzór lub rozkaz z Petersburga. Po drugie, robotnicy osiągnęli od pracodawców wiele korzyści, których udziałem w zaburzeniach na razie poświęcać nie chcą. Po trzecie ulice były obsadzone silnemi patrolami konnemi i wielką liczbą policyi. Socyaliści grożą, że walczyć będą z policyą przed szkołami.

Podgorodników wydał rozporządzenie, w moc którego wszyscy biorący udział w agitacyi za zaprowadzeniem polskiego języka w gminach, (rozporządzenie to podaliśmy wczoraj. Przyp. Red. *G. Nar.*), podlegają karze 3 miesięcy więzienia albo 500 rubli grzywny. Na podstawie tego rozporządzenia p. Skotnickiego uwięziono, jednego z radców dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego w radomskiem wyprawiono do gubernii samarskiej, a dwóch obywateli w lubelskiem poddano pod nadzór policyjny.

Ustanowiony naczelnym kierownikiem działu prasowego w Petersburgu hr. Bellegarde jest znany z usposobienia reakcyjnego.

Nowy generał-gubernator ma to wielkie szczęście, że się obawiano Ignatiewa, a więc z Maksimowicza kontenci. Na zapytanie, jakim jest, odpowiadają: Nie-Ignatiew.

Wedle wiadomości nadeszłych tu z Petersburga, naczelnikiem kancelaryi generał-gubernatora będzie p. J a c z e w s k i, który już tu był za Imeretyńskiego i swojem obejściem zjednał sobie sympatyę. Dotychczasowy naczelnik kancelaryi generał-gubernatora p. Mieszkin zostanie prawdopodobnie gubernatorem w Lublinie.

Jak siedm miast sprzeczało się o to, w którem z nich urodził się Homer, tak czterech wybitnych ludzi spiera się o to, któremu z nich właściwie udało się obalić kandydaturę Ignatiewa na generał-gubernatora, a spowodować nominacyę Maksimowicza. Jest to człowiek przystojny, bogaty, elegancki, rodzaj karyerowicza dworskiego. Wychowanie w Dreźnie wycisnęło na nim piętno.

A teraz na zakończenie coś nieco z wojny. Chłop, który stracił nogę pod Liaojanem, dowiedziawszy się, że państwo tym, którzy nogi postradali, przyprawia nowe nogi z kauczukowej masy, zgłosił się o taką nogę w Warszawie. Odpowiedzieli mu szorstko, że musi pójść po nią do Petersburga. Sprowadzić nogi z Petersburga do Warszawy nie chcieli. Oto ludzkość dla własnego wojska.

Inny chłop, który był na wojnie, opowiada, że buty dostarczone żołnierzom były tak złe, iż kaleczyły nogi; dano przeto żołnierzom chińskie trepy; trepy te były dobre dla powolnych marszów, przy częstych jednak ucieczkach spadały z nogi.

Klęska pod Mukdenem dotychczas nie sprawiła tutaj wielkiego wrażenia. Spodziewano jej się. Osobno przeszlę wam wycinek z *Gazety handlowej* donoszący o klęsce, ze względu na dyplomatyczną formę ciekawy, a oprócz tego wiadomość o udziale Prus w wywołaniu zaburzeń. Jest charakterystycznem, że mogła być wydrukowaną.

Stan rzeczy w Mandżuryi.

Pułk. Gädke pisze pod dniem onegdajszym w *Berl. Tageblacie*: „Mukden nie stał się Sedanem dla armii rosyjskiej, ale wynik bitwy jest dla Rosyi nie mniej fatalny, jak kapitulacya armii. To nie koniec straszliwy, to straszliwość nieskończona. Takie jest położenie na polu boju. W samymże Petersburgu oceniają straty na 100.000 wojska; 40.000 wziętych do niewoli Rosyan naliczyli już Japończycy urzędowo. To istna ślepota, jeżeli admirał Dubasow w Paryżu zapewnia, że to tylko odwrót Rosyan — już bowiem chodzi nie o odwrót, nie o klęskę, którąby powetować można, ale o rozbicie całej armii mandżurskiej. Dopiero zaledwo czoło uciekającej armii dotarło do Tielina i naciskający Japończycy jeszcze całe rzesze wojska zgniotą. Ale choćby się udało Kuropatkinowi wyrwać część armii swojej z zabójczego uścisku Japończyków, to ta zdziesiątkowana, zdemoralizowana reszta absolutnie zdolną nie jest stawić jakiś opór znaczniejszy. Cała Mandżurya i nietylko Mandżurya, ale c a ł y S y b i r w s c h o d n i w y d a n y j e s t J a p o ń c z y k o m n a p a s t w ę. O tem ani myśleć, aby znajdujące się jeszcze na dalekim Wschodzie wojska rosyjskie zdolne były do oporu, — czy zaś uda się na nowo zorganizować, dosyłkami z domu uzupełnić rosyjskie siły wojenne, to kwestya gorzej niż wątpliwa".

Podobnie zapatruje się znany pruski krytyk wojskowy w konserwatywnej, sprzyjającej Rosyanom *Kreuzztg*. Utrzymanie się resztek wojsk rosyjskich pod Tielinem uważa wprost za wykluczone. „W Petersburgu mówią o cofaniu się do Charbina, ale marsz ten, na 500 kilometrach, przy złych drogach i braku zapasów, jest absolutnie niemożliwy. Kolej, która straciła tysiąc wagonów, nie podoła transportowi i wojsko, maszerując przez okolice, pozbawione wszystkiego, byłoby narażone na największą nędzę i głód. Kuropatkin mógłby doprowadzić do Charbina chyba szczątki wojsk". *Kreuzztg* jest przekonania, iż pokój musi być zawarty. Urzędowe zaprzeczenia są wysyłane w świat dlatego, aby uzyskać jak najłagodniejsze warunki pokojowe. Uporu cara nic nie zmieni i nie usunie niemożliwości dalszego prowadzenia wojny. Aby rozszerzyć kolej sybirską, wysłać do Mandżuryi nową wielką armię i wzmocnić flotę, na to trzeba długiego czasu.

Nie inaczej zapatrują się wiedeńscy sprawozdawcy wojskowi, zwłaszcza *Frmdblattu*, będącego półurzędowym organem gabinetu wiedeńskiego. Od Kuropatkina ogłasza półurzędowa „Pet. Ajencya Tel." dwa telegramy.

W pierwszym z d. 11 donosi Kuropatkin: Podczas walki, która bez przerwy trwała kilka dni, straty nasze w rannych wyniosły 50.000 ludzi (a w zabitych?). Odwrót z Mukdenu był b a r d z o t r u d n y. Tyły armii dokonały go w zupełnym porządku, zatrzymując się tylko na punktach poprzednio oznaczonych. Natomiast transport trenu z powodu bezustannej kanonady Japończyków, którzy ostrzeliwali drogę mandaryńską, był bardzo utrudniony. Maszerowaliśmy nie wzdłuż dróg, lecz polami, ponieważ zaś okolice Tielinu i Mukdenu poprzecinane są rzekami o bardzo stromych brzegach, wozy musiały się przy każdej takiej przeprawie zatrzymywać i szły bardzo powoli ze znacznem opóźnieniem. Nieprzyjaciel otrzymał znaczne posiłki. Z dokładnego obejrzenia zwłok i z zeznań jeńców wynika, że w bitwie brała udział także armia gen. Nogi, oprócz tego dywizya zupełnie nowa. Ze względu na małą odległość od Japonii i łatwość transportu morzem, armia japońska utrzymywana była zawsze w pełnej sile. Prócz tego Japończycy, dzięki zorganizowanej doskonale służbie wywiadowczej, jeszcze w czasie spokojnym znali dokładnie także pozycye naszej armii.

Dnia 12 bm. Kuropatkin telegrafuje: Ze sprawozdania jednego z komendantów straży tylnej wynika, że zauważono półtory dywizyi japońskiej w nieznacznej odległości. O poważniejszem starciu jednakże nie ma wiadomości. Według sprawozdania tylnej straży armii drugiej pierwszy pułk sybirski poniósł bardzo ciężkie straty wskutek ognia nieprzyjaciela, który nadszedł od wschodu. Pułkownikowi Leszowi udało się ocalić wszystkiego 3 oficerów, 150 żołnierzy, sztandar pułkowy i jedną baterye. Pułk ten już podczas walk d. 6 bm. stracił przeszło tysiąc ludzi. Z pułku dorpackiego 25 dywizyi zostało 619 żołnierzy i 2 oficerów.

Można sobie z tych dwóch doniesień wyobrazić, co to się dzieje z rejteradą armii rosyjskiej — a tu mowa tylko o zachodniej części tej armii, która bodaj jedną wygodną drogę (mandaryńską) posiada. Co się dzieje ze wschodnią częścią, którą Kuroki odwalił od całości i która ma przed sobą tylko lichą drogę zwyczajną, z Fuszuna do Tielina prowadzącą górami na wysoką przełęcz pod Wangadalinem? Stamtąd żadne wcale nie nadchodzą wiadomości. Z pewnością zaś Japończycy ścigają tam nie leniwiej, jak na zachodzie.

Zarazem też pierwszy telegram Kuropatkina dowodzi strasznej nieudolności wodza naczelnego i jego sztabu. Więc dopiero teraz dowiadują się, że także armia Nogiego brała udział w walce, że Japończykom przybyła dywizya nowa. A jeżeli japońska służba wywiadowcza jest tak doskonale zorganizowaną, to czemuż o taką samą nie postarał się Kuropatkin?...

Urzędowo ogłoszona relacya Oyamy donosi, że straty rosyjskie w okolicy Sinting (japońska nazwa Mukdenu) nie są jeszcze stwierdzone. Przeszło 800 rannych Rosyan zabrano do niewoli. Według zeznań jeńców, dywizya 71 prawie zupełnie została zniesioną. Pomimo że Rosyanie spalili wiele zapasów, dostały się w ręce Japończyków ogromne masy paszy, środków żywności i t. d.

Korespondent „Biura Reutera" z głównej kwatery japońskiej donosi: Wszystkie nasze wojska maszerują na północ i ścigają nieprzyjaciela we wszystkich kierunkach, zadając mu ciężkie szkody wszędzie tam, gdzie próbuje stawić opór naszemu wojsku. Do niedzieli w całej okolicy o 25 mil (mila angielska prawie tyle co dwa kilometry) na północ od Mukdenu, dalej 13 mil od Kaolinu, aż na południe do Czinolikusu i na zachód kolei aż do punktu o 16 mil na północ od Mukdenu, wyparliśmy Rosyan, zabierając ogromne zapasy żywności i amunicyi. Dokładne zliczenie naszych zdobyczy i jeńców z powodu braku czasu nie mogło być przeprowadzonem. Zdobyliśmy między innymi sztandar pułku wileńskiego.

Doniesienia prywatne.

Nowoje Wremia donosi od swego korespondenta z głównej kwatery Kuropatkina: SStan wojsk rosyjskich jest okropny, brak wszystkiego, mundurów, a zwłaszcza żywności. Zwycięstwo przypisać należy przewadze i znakomitemu wyćwiczeniu artyleryi japońskiej. G ł ó w n a k w a t e r a K u r o p a t k i n a p r z e n i e s i o n a z o s t a ł a d o C h a r b i n a." Doniesienie to jest przedwczesne, skoro Kuropatkin osobiście kieruje aryergardą do odwrotu. Jest ona atoli znakiem, że Kuropatkin nie będzie się mógł zatrzymać w Tielinie, że musi Tielin opuścić, a w takim razie nie pozostanie mu nic innego, jak przenieść się do Charbina. Słychać atoli, że Oyama wyruszy wprost k u C h a r b i n o w i — jeżeli się nie sprawdzi druga pogłoska, że Japończycy przystąpią teraz do o b l ę ż e n i a W ł a d y w o s t o k u, w którego pobliżu mogą okrętami wysadzić armię oblężniczą. (Z Charbina rozchodzą się koleje żelazne do Syberyi, do Mukdenu i do Władywostoku).

W Petersburgu.

Wiarogodne doniesienia z Peterburga d. 12 bm. zapewniają, że sam jlny sztab ocenia straty na 100.000 ludzi. Czoło armii odwrotowej dotarło do Tielina w niedzielę rano. *Nowoje Wremia* donosi, że sam Kuropatkin dowodzi aryergardą: zachodzą wielkie obawy co do dwóch korpusów, które podczas zawiei zostały odcięte i wypchnięte, a Kuropatkin nie mógł im podesłać pomocy bez narażenia całego odwrotu.

Dobrze informowane koła wojskowe wcale nie zwalają winy na Kuropatkina, tylko głównie na niewiadomość co do sił japonskich. O zmianie w naczelnej komendzie mowy nie ma, tak samo o konferencyach jakiejś rady wojennej pod przewodem Dragomirowa, któremu tylko sprawy Stessla i Grippenberga przydzielono. Kuropatkina armia wielce poważa i car ma do niego zaufanie. Tylko na miejsce jen. Sacharowa ma zostać szefem jlnego sztabu mandżurskiego zdolny jenerał Suchomłynów.

Z n a c z n e m o b i l i z a c y e byłyby teraz wielce ryzykowne wobec r o z r u c h ó w c h ł o p s k i c h. W guberniach samarskiej, saratowskiej, orelskiej i kurskiej panuje okropny popłoch między właścicielami dóbr. Zbrojne bandy chłopów przeciągają i napadają na dwory, oświadczając: „Przybyliśmy, aby naszą ziemię odzyskać. Nie bójcie się, my wam nic nie uczynimy". Jeżeli pan nie protestuje, pakują go z rodziną na wóz i do najbliższego miasta odwożą. W razie protestu chłopi wszystko rabują i palą.

Uderz w stół, nożyce się odezwą...

Jak wiadomo, na posiedzeniu krakowskiego klubu konserwatywnego dnia 24 zm. w dyskusyi nad obecnem położeniem Polaków, wygłosił hr. S t a n i s ł a w T a r n o w s k i dłuższą mowę, w której wykazując, że dziś jedynem dla nas działaniem rzetelnem jest spokój, a każde przeciwne działanie tylko szkodę przynieśćby nam musiało, wskazał na wpływy, które dążą do wywołania zaburzeń w Królestwie, mając w tem swój interes. „Otóż — mówił hr. Tarnowski — interes i wpływ czwarty to p r u s k i. Wierny przyjaciel i „uczciwy faktor" Rosyi, zaciera ręce na widok jej niepowodzeń, widzi ją już w zależności od siebie na długie lata, a patrzy, podgląda, czy Królestwo nie dostarczy mu jakiej sposobności, jakiego pretekstu do ofiarowania usług, pomocy, wyręczycielstwa w „burzliwej i buntowniczej Polsce". P r u s c y a g e n c i, o d e z w y p r z e z n i c h d r u k o w a n e i r o z r z u c a n e, t o r z e c z y w i e l o k r o t n i e s t w i e r d z o n e w W a r s z a w i e i w i n n y c h o g n i s k a c h b e z r o b o c i a".

A dalej tak mówił hr. Tarnowski: „Przypuściwszy jakieś chwycenie za broń, jakieś (na kształt r. 1863) wyjście do lasu, to ono nie miałoby tej siły nawet co wtedy, ani pozoru jakiegoś powstania. Ale wystarczyłoby na to, by przez władze rosyjskie i przez P r u s y być uznanem za powstanie. Ci, jedni i drudzy, udaliby, że w nie wierzą, że się go boją: jedni w celu, żeby zgładzić resztki polskich sił i polskiego życia, drudzy w celu, żeby i sąsiada przyjaciela i własne granice bronić od polskiego niebezpieczeństwa kraj zająć niby na tymczasem, ale zająwszy, już z

---

46

ESTEJA.

Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

I ja się uśmiecham, a w sercu takie czuję odrętwienie, tak mnie myśl domu Zdzisia, mojego domu gniecie, przytłacza.

I tego to pragnie dla mnie jedyna istota, która oddałaby życie dla szczęścia mojego?

Powinnam Dąbrówki unikać, ale to już doprawdy przechodzi moje siły; przecież tam jedynie odżywam; tam czerpię siły, tam z odrętwienia się budzę i tego, nawet tego mam sobie zakazać?

Sobota.

Więc tak? Jakież dziwne z nas tworzenia?... nawet nie kochając, upajamy się słowami miłości. Ale dlaczegoż czuję stąd wyrzut sumienia? Czemu się tem dręczyć?

Czy się komu sprzeniewierzam? Czy kogo oszukuję? Czy komu krzywdę wyrządzam?

Dobrze nam razem. Dlatego mam uciekać od jedynego źródła, z którego młodość swoją piję?

Kilka dni temu byłam tam taka smutna, że świata z poza tego smutku nie widziałam.

Lulu spostrzegła to odrazu. Lulu inna, zmetamorfozowana, wierząca w siłę uzdrawiającą, bo wierzy w Dicka, pełna otuchy, pełna zapału, wierząca, że i jej godzina wybije, godzina zdrowia, to najwyższy szczyt jej marzeń.

— Co tobie? — pytała mnie serdecznie — takie masz oczy podsiniałe? tak wymizerniałaś, jakby po ciężkiej chorobie.

— Pasowałam się z sobą, łamałam się — odparłam z uśmiechem.

Lulu spoważniała.

— Niełatwe zadanie, co? Dorko?

— Strasznie ciężkie.

— Aby tylko nie łamać się dla chimery, bo i to bywa, a wtedy już ironia życia staje się za ciężką.

— Właśnie, że tego nawet nie wiem; myślę, że nie, bo dla szczęścia innych.

— W takim razie... — i zamilkłyśmy obie.

Dick wpadł nagle, jak promień słońca jasnością pokój zapełniając.

— Zobaczyłem konia pani — zawołał, całując mnie w ręce — rzuciłem swój szpital, rzuciłem doświadczenia i jestem, i siedzę tu, i nie ruszę się stąd i odprowadzę panią aż do Kojanowa i jako cień jej chodzę, dopóki mnie nie wypędzi.

Lulu śmiejąc się patrzała na tę scenkę.

— Brawo, Dick! Ty jesteś jedyny, nie ślimak, nie kunktator, jasny i prosty, jak żywioł, wyraźny i nieograniczony.

— Stęskniłem się za nią okrutnie! — rzekł Dick półgłosem do Lulu, mnie wskazując, ale dość głośno, bym go słyszeć mogła.

Nie zmięszało mnie to jednak; dziwnie swobodną z nim się czuję, i sama sobą, i szczerą, jak z nikim.

— I ja za wami — odparłam bez wahania, patrząc na oboje.

— Ba, za „wami", liczby mnogie, tem się nie nakarmię! — odparł Dick.

— Kiedy ja doprawdy w liczbie mnogiej tęskniłam. Niech pan znajdzie kobietę polską, któraby tęskniąc w liczbie pojedynczej, tak to otwarcie wyznała.

— Dlatego pewnie wy, Polki, macie jedyny urok, że w was wszystko odgadywać trzeba, wszystko przemocą zabierać, niełatwo was się zdobywa.

— O! liczba mnoga — powtórzyłam żartobliwie, głos jego naśladując — to mnie nie wzbogaci.

— Kobieto! kobieto! — zawołał Dick z patosem, za obie ręce mnie chwytając — gdybym rzekł, co myślę o tobie w liczbie pojedynczej, to położyłabyś tę oto rączkę na ustach moich jako pieczęć, aby cię nie spaliły słowa moje.

— Powiedz Dick, powiedz! — wołała Lulu ja tak lubię słuchać!

Ale ja mu położyłam pieczęć na ustach i milczeć kazałam.

— Naturalnie — rzekła na pół zadąsana Lulu; — takie rzeczy to się we dwoje tylko rozważa, ja tego nigdy nie usłyszę, nigdy!

Dick spoważniał nagle.

— Słuchaj, Lulu, — rzekł — jeżeli tobie życie nie da wszystkiego, co dać może, to niechaj ja nigdy szczęścia nie zaznam!

Powiedział to tak uroczyście i z takim zapałem, że mnie lęk zdjął.

— Dajże pokój — zawołała Lulu, uszy swoje zaciskając rączkami: — odwołaj natychmiast, proszę, odwołaj! Ja taka przesądna jestem, nie chcę zaklęcia twojego.

— To nic, Lulu, bądź spokojna: zakląłem się i nic nie stracę, bo zobaczysz, że i dla ciebie sezam się otworzy.

Pomyślałam, że dla mnie mój za kilka tygodni się zamknie; gdy zostanę żoną tamtego, wtedy i Dąbrowka i wszystko, co życiem żyje, pozostanie „krainą marzeń, snów", do której nawet wspomnieniem nie wolno mi będzie wracać.

Więc niechaj dziś użyję! Dziś wolna jestem: przecież tamten, który mi świat zamknie, nie przyjechał jeszcze: czeka, aż jego konie wyzdrowieją. Chorują na nosaciznę. Ha, ha, ha! jakie to komiczne! Bajecznie komiczne!

Użyję i koniec.

Przecież tamten, który mi świat zamknął...

Tak, za mną, przedemną wszystko pozamykane, nigdzie przestrzeni, nigdzie powietrza nie zaczerpnę.

Kiedy tak, to niechaj się choć obałamucę, kiedy tak, Dicku, świat dziś do nas należy.

Podnieconą się czułam, jak po szampanie; wiedziałam, że jeżeli kiedy gotowa jestem do szaleństwa, to dzisiaj.

— Co tobie? — pytała Lulu: — przyjechałaś tu przygnębiona, z oczyma przygasłemi, a teraz świecą się jak eskarbukle... wypięknialaś nagle, jak gdyby po wypiciu eliksiru szczęścia.

(C. d. n.)

niego nie wyjść. Wojsko rosyjskie miałoby siły więcej niż potrzeba na to, by taki ruch niby powstańczy zgnieść: a rosyjski rząd i rosyjska namiętność narodowa (bez różnicy stronnictw i opinii), zwróciłyby się zgodnie i całą siłą na Polskę i czego w niej jeszcze od lat czterdziestu nie zniszczyły, zniszczyłyby do reszty Prusy, albo zaraz skorzystałyby z pozoru, albo z czasem, przy zdarzonej okazyi, zażądałyby od osłabionej Rosyi ustąpienia Królestwa. Dziś już sprzedaje się po księgarniach, pokazuje się nawet uczniom w szkołach, mapę nowych Prus z Królestwem i ze Żmudzią jako *Hinterlandem* Prus książęcych; a urzędnicy, nawet oficerowie, mówią głośno w Poznaniu, w Toruniu, w Elblągu, że jedna ich armia pójdzie na Warszawę, druga na Kowno. To już nie tak dowiedzione, ale mnogiemi i powiarzanemi wieściami zwracające uwagę, że na Ślązku zbierają się i czekają całe kupy gawiedzi, opatrzone w wojskowe karabiny, które na dany znak mają wtargnąć do Królestwa, jako niby polskie powstanie. Taki jest cel i ideał polityki pruskiej".

Otóż tą mową hr. Tarnowskiego zajęła się obecnie prasa niemiecka. Nie dziw, bo bardzo ona nie na rękę Prusakom, odsłaniając ich tajemne zamiary. Berlińska *Nordd. Allg. Ztg.* wystąpiła przeciw hr. Tarnowskiemu nadzwyczaj gwałtownie i rekoszetuje, że ruch rewolucyjny w Królestwie musiał przybrać bardzo wielkie rozmiary, jeśli kierujące stronnictwo polskie musi się chwytać aż podobnych środków, aby ruch ten wytłómaczyć. Dalej twierdzi *Nat. Ztg.*, że odradzania od powstania są w Królestwie nieszczere, a spowodowało je to tylko, że Polacy widzą, iż Rosya nie jest jeszcze tak osłabioną, by można już było przystąpić do wzniecenia powstania.

Zjadliwy i przewrotny artykuł *Nord. A. Ztg.* zwrócił uwagę także prasy wiedeńskiej. Jedno z pism wiedeńskich postarało się nawet w tej sprawie o interwiew z pewnym członkiem Koła polskiego i interwiew ten dziś publikuje. Interwiewowany oświadczył, że hr. Stanisław Tarnowski jest mężem tak poważnym i poważanym, że to, co on jako fakt przedstawia, za fakt uważać się musi. Nie ulega wątpliwości, że agenci pruscy rozdmuchali w Królestwie polskiem ruch rewolucyjny i usiłowali wciągnąć do niego żywioły narodowe. Omawiany artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* potwierdza tylko raz jeszcze to, o czem wiedzą wszyscy politycy polscy, a mianowicie, że w berlińskich kołach rządowych utrzymał się zwyczaj, który stał się nawet u nich szkodliwą hipochondryą, przypisywania każdemu Polakowi charakteru konspiracyjnego i rewolucyjnego. Rządowym kołom pruskim idzie teraz o to, aby i innym rządom napędzić tego strachu przed Polakami. Artykuł ów nie był adresowany ani do Lwowa, ani do Krakowa, lecz do Petersburga i ma na celu przeszkodzenie możliwym reformom na korzyść Polaków. Fakt, iż pismo, które artykuł ów zamieściło, zbliżone jest do rządu, nadaje artykułowi temu znaczenie politycznego symptomatu, ale ten symptomat jest nam, Polakom, tak znany, iż do artykułu tego nie przywiązujemy szczególnej wagi. Czy w Petersburgu uda się rządowym kołom berlińskim uzyskać zamierzony przez ten artykuł cel, będzie to zależało od tego, kto o nim będzie referował: czy absolutysta, zjadacz Polaków, czy liberalny mąż stanu.

Ideały katolickiego studenta.

(Z Listu pasterskiego JE. ks. arcyb. Bilczewskiego.)

W dalszym ciągu Swego cennego Listu pasterskiego, zwróconego do młodzieży szkół średnich, którego część pierwszą podaliśmy wczoraj, omawia najczcigodniejszy ks. arcyb. Bilczewski: Ideały katolickiego studenta.

Sformułowali je — powiada List pasterski — już uczniowie uniwersytetu wileńskiego, obierając za hasło: naukę, cnotę, ojczyznę. Otóż ideały filaretów niech będą także waszymi ideałami! Oparte o dogmaty katolickie, niech jak iskry z nieba oświecają drogę waszej młodości! Źródłami żywemi niechaj będą szczytnych myśli i szlachetnych czynów na całe życie!

A więc najpierw nauka! „Człowiek się rodzi na pracę, a ptak na latanie". Czytałem gdzieś słuszne zdanie, że człowiek, któremu Bóg dał zdolności, zdrowie, siły, a nie rozwija ich i nie pracuje, wart, aby był skazany na śmierć cywilną — przez powszechną pogardę. „Na karę zasługuje, powiada Brodziński, kto świętość obowiązku omijając, bocznemi drogami i szukaną protekcyą chce zyskać, co tylko praca i zasługa może nadawać... Już taki na zawsze polubi boczne swe ścieżki, zawsze na nie spuszczać się będzie, wyuczy się dostępować nieprawymi środkami zaszczytów i urzędów, i bez prawości pełnić je będzie". Uczyć się macie nie dla próżnej chwały ludzkiej, ani tylko dla chleba, bo taka nauka byłaby brzydką spekulacyą. Jako cel ostateczny swojej pracy stawiać powinniście uwielbienie Boga, czynienie dobrze bliźnim. „*Humaniores litterae*" zwą się wasze studya. Niech na prawdę wyzują was z wszelkiego grubego obyczaju, który się hukiem, wrzaskiem i nieposzanowaniem starszych objawia. Niech uczynią was ludźmi i więcej, niż pospolitymi ludźmi. Stańcie się — ***humaniores!***

Uczcie się wszystkiego, co dobre, ale w pierwszym rzędzie starajcie się o nabycie gruntownej wiedzy religijnej, bo człowiek kocha i ceni tylko to, co poznał jako prawdziwie wielkie, święte i wzniosłe. Ale choćbyście i najpilniej się uczyli, to ta szczypta wiedzy religijnej, której nabędziecie w szkole, nie może wam starczyć na całe życie. Dlatego uczyńcie szczere postanowienie, iż uzupełnicie ją później uczęszczaniem na kazania, czytaniem dzieł apologetycznych, aby zyskać głębsze uzasadnienie podstaw religii i zharmonizować jej prawdy z wyżynami waszego wykształcenia świeckiego. Nad wszystkie zaś dzieła teologiczne zalecam wam na późniejsze życie rozczytywanie się w Piśmie świętem Now. Zakonu, w Księgach Wyznań św. Augustyna i w Tomasza a Kempis „Naśladowaniu Jezusa Chrystusa". „W tych księgach znajduję największą mądrość" - powiedział do mnie niedawno jeden z świeckich profesorów uniwersyteckich, „w nich mieści się najgłębsze doświadczenie życia, w nich prawdziwa pociecha, uspokojenie w nieszczęściu". Kiedy umierającemu Amperowi przyjaciel chciał przeczytać ustęp z Tomasza a Kempis, wielki uczony odpowiedział: „umiem całą książkę na pamięć, bo ani jeden dzień w mojem życiu nie minął, żebym choć jednego jej rozdziału nie był odczytał".

Ile razy w duszy waszej powstaną wątpliwości przeciw wierze i zdawać się wam będzie, że istnieje sprzeczność między jakąś tezą religijną a danemi nauki, której sami rozwikłać nie jesteście w stanie, to nie zapomnijcie nigdy o tej elementarnej zasadzie, że jak w zawiłej kwestyi prawniczej nikt nie idzie po radę do poety, lecz do znakomitego prawnika, tak też w trudnościach teologicznych nieroztropną byłoby rzeczą szukać ich rozświecenia choćby u najgłośniejszego przyrodnika, jeno trzeba szukać u wykształconego kapłana, u światłego spowiednika. Znam ludzi, którzy, gdy pokusy przeciw wierze na nich uderzały, spieszyli czem rychlej do trybunału pokuty i z chwilą gdy brzemię grzechowe zrzucili, odzyskiwali prostą i płomienną wiarę lat chłopięcych. Religia katolicka nietylko bowiem jest teoryą, ale także, a nawet przedewszystkiem, praktyką. Bez praktyki wiara ulotnić się musi prędzej czy później. Główne praktyki religijne to modlitwa, przystępowanie do sakramentów świętych, msza święta. Do wykonania tych praktyk religijnych jak najgorręcej ks. arcybiskup nawołuje.

Drugim ideałem filaretów była cnota. Ona to dopiero daje człowiekowi rzetelną wartość i uzdalnia nas, abyśmy dobrze użyli tego, czegośmy się nauczyli. Młodzieniec, który wzrasta w wiedzy a maleje w cnocie, raczej maleje na duszy, niż rośnie. I znowu nie byle jaką miarą cnoty student zadowalać się powinien. Bądźcie doskonali, jak Ojciec mój niebieski jest doskonały, woła do każdego z nas Chrystus. Całej doskonałości Bożej nigdy nie dosięgniemy właśnie dlatego, że Boża. Wiedział to dobrze Chrystus. Ale kładąc nasz ideał moralny tak wysoko, chciał Zbawiciel nas pobudzić, żebyśmy pięli się ciągle wyżej i wyżej.

Tu ks. arcybiskup omawia cnoty, jakiemi student jaśnieć powinien a więc przedewszystkiem: czystość obyczajów. Głęboka wiara i czystość obyczajów — powiada czcigodny arcypasterz — to jakby dwa skrzydła, na których dusza wznosić się zdolna do wyżyn poświęcenia. Odbierz je młodziencowi, a będzie bez nich jak ptak, któremu wyłupiono oczy i podcięto lotki. Już on nie wzleci w czyste regiony niebieskie, ale będzie się włóczył całe życie po ziemi. Silny charakter, to zawsze człowiek pracowity, umartwiony i czysty. Przeciwnie nieczystość, to największy wróg jednostki i całego społeczeństwa. Wyniszcza ona organizm, wygryza nieraz ciało aż do kości, osłabia umysł, przytępia pamięć, rozkłada wolę, deprawuje sumienie tak, że człowiek hołdujący rozpuście, zatraca w końcu różnicę między dobrem a złem i za młoto wieprzów sprzeda honor, rodzinę, dobro publiczne. A czy możliwe przestrzegać długo czystości obyczajów i czy taka bezwzględna wstrzemięźliwość nie jest przeciwną naturze człowieka, a temsamem szkodliwą zdrowiu?

Kamień młyński należałoby uwiązać u szyi ludziom, którzy głoszą, że „młodość ma swoje prawa, że używanie koniecznością jest natury, a co najmniej nie dającą się uniknąć słabością ludzką!" Teorye takie są fałszem, oszukiwaniem młodzieży i nie godne nawet, aby je rozpowszechniali wrogowie narodu! Mówić, że młodzież nie może zachować bezwzględnej czystości, znaczy uczyć, że w pewnych latach życia przykazanie Boże nie obowiązuje, że w pewnych latach wolno Pana Boga nie kochać! Niedawno jeden z profesorów uniwersytetu w Zurychu wyrzekł te słowa: „Nauka o szkodliwości życia czystego dla zdrowia rodem jest z domu nierządu". A fakultet medyczny w Chrystyanii osądził: „że nie znamy żadnej choroby, o którejby można twierdzić, iż powstać mogła skutkiem czystego moralnego życia". I na innych uniwersytetach najpierwsze powagi lekarskie podają, jako niezaprzeczoną prawdę, „iż wstrzemięźliwość nie tylko jest wielkiem i ważnem przykazaniem Bożem, ale zarazem najpierwszym środkiem do zachowania i wzmocnienia zdrowia ciała i duszy".

Jeśli wam tedy drogie jest wasze szczęście na ziemi, bo uczciwie przeżyta młodość to wielki kapitał rezerwowy na całe życie; jeśli wam droga wasza ojczyzna, jeśli wam drogie zbawienie duszy — chowajcie czystość duszy i ciała! Ale tem samem musicie się wystrzegać wszystkiego, co czystość naraża na zagubę. Rzecz to nie łatwa! Prawie cudu potrzeba, żeby dzisiaj zachować zdrowie moralne i fizyczne. Utworzyła się w naszych czasach dokoła młodzieży szeroka konspiracya i jakby system, dążący do zepsucia jej serca pismami, widowiskami, rycinami, aby potem tem łatwiej wydrzeć jej wiarę i sprowadzić na manowce społeczne.

Ks. arcybiskup apeluje też do młodzieży, aby złych książek, pism, rozdawanych przez uprawiaczy i wyzyskiwaczy skandalu, przez oszczerców z profesyi, przez ludzi, którzy chcą młodzież oderwać od nauki, podkopać zaufanie do przełożonych, — nie czytała. Aby ona na przedstawienia teatralne tylko te chodziła, które uszlachetniają, aby alkoholu nie używała, bo on podobnie jak rozpusta niszczy system nerwowy, psuje krew, wstrzymuje proces trawienia, osłabia myślenie, wiedzie nieraz do zbrodni, do domu obłąkanych. A także i gry w karty winna młodzież unikać, bo łatwo ona przeradza się w namiętność, która, gdy opanuje duszę, splugawia myślenie i znieprawia wolę, zabija wszelkie szlachetne uczucia. Karciarz kradnie sobie i drugim zdrowie, obdziera często swoją lub obcą rodzinę z pieniędzy, ze szczęścia, marnuje nocami czas tak, że we dnie nie ma ani sił ani ochoty do wypełniania obowiązków swego zawodu. Któż nie wie, ile karty ściągnęły hańby na nasz naród! Natomiast zaleca czcigodny arcypasterz zabawę ale uczciwą. Bawcie się, żeby ćwiczeniami fizycznemi umniejszyć gorączkę krwi, ażeby rozwinąć organizm i wszystkie jego siły i wyróść na mężów, pełnych ochoty do życia, pełnych wytrwałości, energii i nieustraszonej odwagi.

W dalszym ciągu zaleca List pasterski koleżeństwo tj. gotowość na wszelkie posługi bratnie i kładzie nacisk na obowiązek młodzieży względem nauczycieli, który się streszcza w szacunku, a więc ochotnem posłuszeństwie, dalej w serdecznej miłości i szczerem zaufaniu.

Trzeci wielki obowiązek filaretów, to miłość ojczyzny. Was, przyjaciele moi — powiada ks. arcybiskup — chyba do miłości ojczyzny nawoływać nie potrzebuję. Kochacie ją z pewnością wszyscy. Raczej porozumieć się musimy co do tego, jaką ta miłość być powinna. Otóż ta miłość ojczyzny powinna płynąć z miłości Boga. U nas bywa czasem odwrotnie, zauważył trafnie książę Adam Czartoryski tj. miłość Boga płynie z miłości ojczyzny i dlatego miłość ojczyzny często jest marna, a miłość Boga nierzetelna. Prawdziwa miłość ojczyzny, osadzona na miłości Bożej, polega nie na pustych słowach i krzykactwie, ale na czynach. Najlepiej służy ojczyźnie, kto pielęgnuje w sobie cnoty, pełni sumiennie z dnia na dzień, z godziny na godzinę swoje obowiązki i wystrzega się błędów i występków, które ojczyzny blask zaćmiewają. Młodzieży pochlebia, jeśli jest przypuszczana do zabierania głosu w sprawach publicznych. Ale nie zapominać, że „gdy się zboże skosi na zielono, zanim się ukształci i dojrzeje ziarno, to nie będzie z niego chleba, tylko będzie siano". Przedwczesne politykowanie odwodzi od nauki, wstrzymuje naturalny rozwój wewnętrzny młodzieńca, nieraz łamie na zawsze jego życie. Kiedy zaś dojrzejecie w mężów, pamiętajcie zawsze być entuzyastycznymi sługami prawdy i sprawiedliwości i należeć zawsze i wszędzie tylko do stronnictwa, która na swym sztandarze wypisze hasło: prawda, sprawiedliwość i dobro dla wszystkich.

Filareci wileńscy, którzy tak poważnie patrzyli na życie, z pewnością nieraz i długo zastanawiali się także nad ideałem przyszłego swego zawodu. Miłość Boża nas stworzyła, ona też obmyśliła stan czyli drogę, którą najbezpieczniej i najpożyteczniej możemy spełnić obowiązki na ziemi i zdążyć do nieba. Jak więc we wszystkiem, tak przy wyborze zawodu mamy starać się o wybadanie woli Bożej.

W świetle modlitwy badajcie, jakie od Boga wzięliście zdolności, czyli obliczcie się sumiennie: *quid valeant humeri, quid ferre recusent?* Albowiem Stwórca rozdzielił talenta wedle różnych zawodów. Wypatrujcie też, do czego macie pociąg, ochotę, bo rzecz znana, że ludzie spełniają w życiu dobrze tylko tę pracę, którą kochają. Gdy zbadaliście wasze zdolności i pociąg wewnętrzny, gdy nadto zasięgnęliście rady rodziców i spowiednika, którzy mają łaskę i obowiązek was oświecać — obierajcie spokojnie stan, który sumienie wasze i ludzie obierać radzą. Wybór będzie szczęśliwy — Bóg będzie z wami!

Ale jest powołanie, do którego osobne są potrzebne zdolności i pociąg. Mam na myśli powołanie do stanu kapłańskiego. Tu Bóg zwraca się trzykrotnie do serca młodzieńca z zapytaniem, jak niegdyś do Piotra, kiedy chciał mu powierzyć pasterzowanie nad całym Kościołem: „czy miłujesz mnie... czy miłujesz mię więcej niźli inni? I dopiero, gdy młodzieniec odpowie całą duszą: „Ty wiesz, że Cię miłuję, żegotów jestem cierpieć, poświęcić się, iść z Tobą, Panie, i na krzyż" — Chrystus woła go: więc pójdź za mną, *sequere me!* Bo tylko wielka miłość uzdalnia kapłana do wypełnienia wszystkich obowiązków stanu.

W każdym razie, czy obierzecie stan kapłański, czy inny, stawiajcie ideał swego przyszłego zawodu wysoko! Powiedźcie sobie: czem będę, w całej możliwej będę doskonałości. Co zamierzę czynić, zrobię zawsze dobrze. I tak zawsze i tak wszędzie, każdy z was niechaj stara się być doskonałym!

Wreszcie ostatnie moje do was życzenie: bądźcie swoim ideałom wierni aż do śmierci! Przyjdą na was nieraz w późniejszem życiu godziny wielkich zawikłań i walk wewnętrznych. Trafią się może nawet u niejednego mniejsze lub większe upadki, bo człowiek jest słaby. Otóż chodzi o to, abyście przynajmniej błędów swych nie kochali, nie bronili, nie zatajali przed sobą, w nich nie leżeli, a już nigdy nie doszli do tego stanu, żeby twierdzić, iż ideały młodości były próżną marą, że cnota, obowiązek, pustem są imieniem. Raczej powiedzćby sobie wtenczas trzeba: jestem nędznikiem, który sprzeniewierzył się Bogu, ojczyźnie, celowi życia. Z upadku każdego dźwigajcie się czem rychlej i starajcie się z pomocą Bożą, jak legendarni rycerze średnich wieków, po przez wszystkie niebezpieczeństwa i zasadzki zaczarowanego lasu życia piąć ciągle i ciągle ku górze św. Grala, do krainy wiecznych ideałów.

Wzniosły List pasterski ks. arcyb. Bilczewskiego kończy się następującem odezwaniem do młodzieży:

Było to w Rzymie podczas epoki krwawych prześladowań. Do domu wrócił ze szkoły młodzieniec lat około czternastu, pełen wdzięku i życia. Nosił jeszcze togę młodzieńczą, lamowaną szkarłatem; na szyi miał zawieszoną kosztowną bullę, jak wszyscy jego koledzy patrycyusze. Przestąpiwszy próg mieszkania, oświadczył matce, oczekującej nań z tęsknotą, iż dnia nie stracił, bo umiał zapanować nad słusznym swym gniewem i po chrześcijańsku przebaczyć koledze, który rzucił mu w twarz obelgę. Matka uniesiona radością, iż takiego ma syna, kazała się mu przybliżyć i powiedziała: Moje dziecię, dobrze, bardzo dobrze postąpiłeś. Jesteś godnym synem męczennika Kwintyniana, który życie położył z miłości ku Chrystusowi. Dzień dzisiejszy, w którym odniosłeś takie zwycięstwo nad sobą samym, będzie ostatnim dniem twego okresu chłopięcego. Chcę cię odtąd traktować jak człowieka dojrzałego. Potem zdjęła z szyi syna złotą bullę, mówiąc: „mam dla ciebie cenniejszą ozdobę, w którą cię zaraz przystroję". I wyjęła z bogato haftowanego woreczka małutką gąbkę, pełną krwi zasuszonej i rzekła: Widzisz moje dziecię tę relikwię? Jest to krew twojego ojca. Ja ją sama zebrałam z jego rany w chwili, kiedy umierając szeptał imię Jezusa Chrystusa i twoje, mój synu! I przybliżyła gąbkę do ust syna, potem zawiesiła ją w bogatej oprawie na jego piersi i dodała: „A teraz powiedz mój Pankracyuszu, synu męczennika, spadkobierco jego krwi, która płynie w twych żyłach, której cząstkę nosisz jako relikwię, czy będziesz umiał żyć, cierpieć, umrzeć, gdyby zaszła potrzeba, jak twój ojciec?"

I w waszych żyłach, dzieci moje ukochane, płynie krew ojców, z których niejeden zginął na polu bitwy w obronie wiary świętej, wymawiając zamierającemi usty imię Jezusa, Maryi, ojczyzny! Co więcej! W żyłach waszych i w sercach waszem płynie krew samego Chrystusa, którą przyjmujecie w Komunii świętej! Czy więc jesteście gotowi żyć, cierpieć, umrzeć w obronie ideałów, drogich każdemu dobremu synowi Kościoła i ojczyzny!

Słyszę głosy podobne do słów bohaterskiego męczennika Pankracyusza: Ojcze i pasterzu nasz, bądź spokojny! Nigdy ideałów się nie zaprzemy! Zawsze i wszędzie chcemy spełnić obowiązek!

Niech wam, dzieci moje, Bóg za przyczyną Najświętszej Panny, Królowej naszego narodu, teraz i na całe życie błogosławi!

Kronika.

Lwów, dnia 14 marca 1905

Kalendarzyk.

We środę 15 marca Longina. — Gr. kat. Fteodata. — Kal. słow. Długomira.
Wschód słońca 6·22, zachód 5·58.

We czwartek 16 marca Lubina M. — Gr. kat. Ewtropia. — Kal. słow. Ojcosława.
Wschód słońca 6·20, zachód 5·59.

W piątek 17 marca Gertrudy P. — Gr. kat. Harasyma. — Kal. słow. Zbigniewa.
Wschód słońca 6·18, zachód 6·—

Do dzisiejszego numeru dołączamy ***Tygodnik mód i powieści*** dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Dr. Drygalskiego i Nordenskjölda**, badaczy bieguna południowego, przyjmował wczoraj cesarz na osobnej audyencyi.

— **Ze sfer notaryalnych.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryuszy Józefa Kapkę z Lubaczowa do Kołomyji i Franciszka Angielczykowskiego z Baligrodu do Lubaczowa.

— **Pisemne egzamina dojrzałości** rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich (oprócz Krakowa) 8 maja, w Krakowie 9 maja.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się: A) w gimnazyach: Bochnia 23 maja, Brody i Brzeżany 3 lipca, Buczacz 12 lipca, Bąkowice pod Chyrowem 29 maja, Drohobycz 5 czerwca, Jarosław i Jasło 22 maja; Kołomyja gimn. I 25 czerwca, gimn. II 19 czerwca; Kraków gimn. św. Anny dla mężczyzn 19 maja, dla kobiet 5 czerwca, gimn. św. Jacka 2 czerwca, gimn. III 13 czerwca; we Lwowie: gimn. akad. 22 maja, gimn. II dla mężczyzn 23 czerwca, dla kobiet 1 lipca, gimn. Franc. Józefa dla mężczyzn 13 czerwca, dla kobiet 26 czerwca, gimn. IV 31 maja, gimn. V 23 czerwca, gimn. VI 22 maja; Nowy Sącz 19 maja, Podgórze 22 maja, Przemyśl gimn. I 13 czerwca, gimn. II 16 czerwca, Rzeszów gimn. I 2 czerwca, gimn. II 23 maja, Sambor 3 lipca, Sanok 22 maja, Stanisławów 8 czerwca, Stryj 13 czerwca, Tarnopol gimn. I 2 czerwca, Stryj 13 czerwca; Tarnopol gimn. I 2 czerwca; Tarnów gimn. I 5 czerwca, Wadowice 2 czerwca, Złoczów 23 czerwca;

w szkołach realnych Jarosław 23 maja, Kraków I 13 czerwca, II 6 czerwca; Lwów I 23 maja, II 29 maja; Stanisławów 3 czerwca; Tarnopol 3 lipca, Tarnów 19 czerwca.

— **Wznowienie wizy paszportowej** z Rosyi do Austryi. Zniesiony od dłuższego czasu przymus, obowiązujący poddanych rosyjskich, przy wyjeździe do Austryi wizować paszporty w konsulatach austryackich, został znowu przywrócony. Jako powód podają ogromny napływ dezerterów rosyjskich. Od czasu wypowiedzenia wojny rosyjsko-japońskiej przeszło granicę austryacką 37.000 dezerterów wojskowych z Rosyi, w tem 31.000 żydów. Przez granicę w Brodach przeszło w końcu lutego r. b. 1.000 dezerterów, których część wyjechała do Ameryki. W Brodach znajduje się dotąd 600 dezerterów.

Kronika lwowska.

÷ **Pogrzeb śp. Tadeusza Barącza** odbył się dziś popołudniu o g. 4 z domu żałoby przy ul. Pańskiej l. 12. Żałobny kondukt otwierały bractwa kościelne z chorągwiami, za niemi szło duchowieństwo z ks. kanonikiem Moszorą, jak ekportującym, na czele. Czarna metalowa trumna spoczywała na rydwanie czworosprzężnym, na którym zawieszono liczne wieńce, między innymi od Tow. przyjaciół sztuk pięknych, Związku artystów, Koła literacko-artystycznego, tow. strzeleckiego, ruskiej „Besidy" z ruskim napisem: „Twórcy pomnika Szewczenki", od rodziny itd.

Za trumną postępowali bracia zmarłego oraz rodzina a dalej tłumy publiczności. Między obecnymi zauważyliśmy całą kolonię artystyczną lwowską; byli więc Popielowie Antoni i Tadeusz, Harasymowiczowie Marceli i Piotr, Rejchan, Reyzner, Rybkowski, Rozwadowski, Koehler, Bratkowski, artysta-rzeźbiarz z Krakowa Tadeusz Błotnicki liczne grono członków „Koła literacko-artystycznego", artyści sceny lwowskiej, goście z Warszawy pp. Ładnowski Bolesław i Żelazowski Roman, znakomici artyści dramatyczni, rektor politechn. p. Syroczyński, grono radnych z wiceprezyd. Michalskim i Ciuchcińskim, którzy reprezentowali oraz tow. strzeleckie — i wielu, wielu innych. Kondukt podążył ulicą Pańską i Piekarską na cmentarz łyczakowski, gdzie szczątki zmarłego złożono na odpoczynek wieczny.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 16 bm. o 6 wieczór.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę, dnia 14 bm. prof. uniw. dr. J. Siemiradzki: Płody kopalne ziem polskich (z obraz. świetlnymi.) Zakład chemiczny uniwersytetu Długosza 6. Początek o godzinie pół do 8.

÷ **Kraj. komisya przemysłowa.** Na onegdajszem posiedzeniu, pod przewodnictwem marszałka hr. Badeniego odbytem, referowano sprawozdanie z wizytacyj szkół zawodowych. Dr. H. Benis zdawał sprawę o szkołach ślusarskich w Świątnikach i o szkole kowalskiej w Sułkowicach i stwierdził postęp w oddziaływaniu tych szkół na przemysł miejscowy. Następnie odczytano sprawozdanie dr. Leo o krakowskim zawodowym kursie drukarskim, który był bardzo pożytecznym, potem p. Sołtyński przedstawił stan rzeczy w szkole stolarskiej w Stanisławowie, bardzo dobrze się rozwijającej, p. Starkel zdawał sprawę z lwowskiego kursu koszykarskiego, p. Łoziński z lustracyi pracowni ślusarskiej Wehrsteina w Stryju i fabryki zapałek Lipschütza w Skolem, wreszcie dr. Zgórski przedstawił ogólny stan kraj. funduszu przemysłowego, a komisya uchwaliła następujące pożyczki: dla trzech skartelowanych fabryk zapałek, ogółem: 100.000 k., na wyrób worków papierowych i tutek 16.000 koron, na wyrób środków naukowych 10.000 koron, dla zakładów drukowania tkanin 50.000 koron, dla zakładu odlewarniczego i platerowania 60.000 koron, dla fabryki lakierów chemicznych 30.000 koron, dla mniejszej pracowni tkackiej 2.500 koron, dla pracowni introligatorskiej 6.000 koron, dla pracowni aparatów laboratoryjnych szklanych 5.000 koron, zakładowi specyalnej konfekcyi damskiej 6.000 koron, przedsiębiorstwu bazarowemu dla sprzedaży wyrobów krajowych 10.000 k., ogółem 295.000 k.

W końcu na wniosek p. T. Merunowicza wybrano specyalną komisyę do zbadania zmian ekonomicznych, jakieby dla Galicyi wynikły z ewentualnego rozwiązania jedności cłowej między Austryą a Węgrami. Do komisyi wybrani zostali pp.: dr. H. Benis, L. Baczewski, dr. J. Kolischer, ks. A. Lubomirski, dr. A. Rittel, dr. T. Rutowski i dr. W. Stesłowicz.

÷ **Z tow. weterynaryjnego.** Na walnem zgromadzeniu wybrano do wydziału pp. Ponickiego, dr. Grabowskiego, Herasymowicza, dr. Markowskiego, dr. Kulczyckiego, Halskiego, Skucińskiego, Hiolskiego i Stachurskiego.

÷ **W tow. hygienicznem** przyjęto na walnem zgromadzeniu do wiadomości sprawozdanie wydziału i uchwalono wnioski dr. Obtułowicza, domagające się: 1) wykładów z hygieny i epidemiologii w szkołach średnich; 2) ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych, zwłaszcza tyfusu plamistego; 3) poparcia budowy sanatoryum ludowego przeciwgruźliczego; 4) utworzenia we Lwowie zakładu badania środków spożywczych. Wybory dały rezultat następujący: prezesem wybrany dr. Szpilman, wiceprezesami dr. Zgórski i dr. Mikołajski, do wydziału weszli pp. dr. Bądzyński, Włodzimirski, dr. Merunowicz i jako zast. dr. Stankiewicz.

÷ **Proces majora p. Błyskala.** Władze wojskowe po procesie p. Błyskala przeciw p. Zieniewskiemu zażądały od sądu karnego we Lwowie aktów rozprawy. Epilog tego procesu rozegra się przed sądem wojskowym w Wiedniu, przed którym major p. Błyskal odpowiadać będzie na szereg uczynionych mu zarzutów.

÷ **Niewyjaśniona sprawa** ucieczki Władysława Kuczkowskiego wyjaśnia się coraz bardziej. Oto okazało się, że obok innych przyczyn ucieczkę tę spowodowała defraudacya, popełniona przez K. na szkodę funduszu miejskiego przedsiębiorstwa sprzedaży taniego opału. Kuczkowski mianowicie inkasował pieniądze ze sprzedaży drzewa i węgla i miał je odsyłać do kasy. Za pomocą sprytnej manipulacyi potrafił on część pieniędzy zatrzymać i sobie przywłaszczyć. Wysokość zdefraudowanej sumy na razie niewiadoma. Sprawa zostanie oddana prokuratoryi państwa.

÷ **Zagadkowy człowiek.** Na inspekcyę policyjną zgłosił się wczoraj około 30-letni mężczyzna i podał, że nazywa się Michał Krochmal, jest księdzem z Lublina, skąd musiał uciekać, ponieważ władze rosyjskie ścigały go za udział w ruchu politycznym. Zgłosił się zaś do policyi — jak mówił — dlatego, ponieważ nie ma żadnych środków i nie może nawet zapłacić włościaninowi, który go właśnie przywiózł ze Stradcza do Lwowa. Tymczasem policya stwierdziła, że ów człowiek przyjechał jeszcze w sobotę do Lwowa i stanął w hotelu Orient, gdzie się zapisał jako Michał Kozłowski, kowal z Rawy ruskiej. Aż do zbadania więc identyczności jego, zatrzymano go w aresztach policyjnych.

÷ **Nieludzka kobieta.** Justyna K., żona właściciela realności przy ul. Łukiewicza, oskarżoną została przez sąsiadów w policyi o nieludzkie obchodzenie się ze swą, jej na wychowanie oddaną siostrzenicą, Marcelą Kurczakówną. Nieludzka kobieta zamyka biedne dziecko na noc w piwnicy, bije je i głodzi. Dziecię odebrano na razie od niej i oddano pod opiekę komisaryatu.

÷ **Między życiem a śmiercią.** Wczoraj przedpołudniem zaszedł w ul. Jagiellońskiej wypadek, który na szczęście skończył się tylko lekkiem okaleczeniem, ale mógł kosztować życie ludzkie. Oto służąca Anna Górna myła okna w mieszkaniu II p. swych służbodawców; wobec tego zaś, że okna te otwierały się na zewnątrz, że więc mycie to było bardzo niebezpiecznem, przywiązała się linewką do biurka, stojącego w pokoju. Zabezpieczenie to okazało się potrzebnem, gdyż Górna, wychyliwszy się zbytnio, straciła równowagę i spadła z okna. Można sobie wyobrazić przerażenie przechodniów, gdy wypadek ten zobaczyli. Dzięki linewce bezpieczeństwa, Górna uwisła w wysokości I p., przyczem skaleczyła sobie głowę o szybę okna. Tem samem jednak zaalarmowała mieszkańców I p., którzy chwycili ją w ramiona, chcąc wciągnąć przez okno do mieszkania. Ponieważ jednak linewka była umocowaną w górze, przeto nie można było tego zrobić i dopiero, gdy linewkę w górze przecięto, udało się przerażoną dziewczynę wciągnąć do mieszkania. Lekkie okaleczenie opatrzono.

÷ **Dekoracye kwiatowe.** Zwyczaj dekorowania balkonów i okien kwiatami, tak powszechny za granicą, nawet w najmniejszej mieścinie, u nas jest przyjęty zaledwie w niewielu domach i tylko w dzielnicach pryncypalnych. Z uwagi na budzenie się we Lwowie zamiłowania do kwiatów, byłoby pożądanem, aby właściciele sklepów ogrodniczych zajęli się też i tym działem handlu, przez co i sobie przysporzą zarobku i przyczynią się do upiększenia miasta. Zbliżająca się pora wiosenna najzupełniej się do tego nadaje. Wyczekiwanie na klijentelę w sklepach nie popchnie ogrodnictwa na szersze tory, tem bardziej, że większość handluje przeważnie wieńcami pogrzebowymi, które w ostatnich czasach zaczęły wychodzić „z mody" i są zastępowane ofiarami na cele dobroczynne.

Kronika krajowa.

Gal. tow. aptekarzy prowincyonalnych wybrało prezesem Alfreda Weissa z Bochni, wiceprezesem p. Wilhelma Zajączkowskiego, sekretarzem p. M. Adlera z Tarnowa i skarbnikiem p. Stanisława Faliszewskiego z Baligrodu.

Kronika powszechna.

§ **Konsystorz papieski** odbędzie się 27 bm. Jak już donosiliśmy, na konsystorzu tym nie będą mianowani nowi kardynałowie. Kapeluszów wakujących jest obecnie dziewięć. Mianowania nastąpią dopiero przed świętami Bożego Narodzenia. Na konsystorzu obecnym nie będzie prekonizowany żaden biskup francuski. Nastąpi to dopiero po definitywnem ułożeniu się spraw kościelnych we Francyi.

§ **Wybuch dynamitu w Petersburgu.** W niedzielnym numerze umieściliśmy telegramy o wybuchu bomby dynamitowej w hotelu „Bristol" w Petersburgu. Obecnie nadeszły doniesienia, które przyniosły nieco szczegółów o tym zamachu. Wedle wiadomości, otrzymanych w Wiedniu, mężczyzna, który zginął podczas wybuchu, zajął pokój hotelowy jako Mac Kullon z Rygi. Liczył około 35 lat życia. Wiódł zupełnie odosobnione życie, nie przyjmował

nikogo, a z miasta wracał do hotelu późnym wieczorem. Wedle innej wersyi krytycznej nocy odwiedziło go kilka osób, które dopiero o godz. 4 rano, a więc tuż przed wybuchem, opuściły hotel. Prawdopodobnie nieostrożne włożenie bomby do komody wywołało wybuch, gdyż rozstrzaskana na drobne kawałki komoda musiała być ogniskiem wybuchu. W pokoju, gdzie eksplodowała bomba, wszystkie przedmioty zdruzgotane są na drobne kawałki, ramy okien wyleciały na przeciwległą stronę ulicy, dwie kobiety, które mieszkały obok, zostały poranione przez kawałki drzewa; odwieziono je do szpitala. Człowiek, który zamieszkiwał zniszczony pokój, został rozerwany na drobne kawałki. Znaleziono tylko jedną nogę. Ściany i podłoga zbryzgane krwią. Policya obawia się, że Mac Kullon rozdał pomiędzy anarchistów pewną liczbę bomb. *Kölnische Zeitung* donosi, że wybuch nastąpił w pokoju, zajętym przez pewnego Anglika i Angielkę, którzy zginęli. W Berlinie otrzymano zaś następujący telegram: Od roku zamieszkiwał w hotelu „Bristol“ pokój Anglik Henryk Lincoln. W jego pokoju eksplodowała bomba. On sam został w kawałki poszarpany. W sąsiednim pokoju dwie panie odniosły ciężkie okaleczenia. W kufrze Lincolna znaleziono jeszcze dwie bomby. Budynek hotelowy natychmiast otoczyła policya. Eksplozya była tak gwałtowną, że słyszano ją nawet na drugim brzegu Newy.

§ **Mukden**. Jako niegdyś siedlisko rodowe cesarzów chińskich z panującej dotychczas dynastyi, Mukden (Szinjang) zażywa wielkiego szacunku śród ludności cesarstwa chińskiego. Zwłaszcza położone o 8 kilometrów w kierunku północno-zachodnim od miasta groby cesarzów otaczane są czcią tak wielką, że na wieść o rozpoczętej wojnie rząd chiński zwrócił się natychmiast do obu mocarstw wojujących z prośbą, aby dbały o nienaruszanie przez wojsko świętego tego miejsca. Stosując się do prośby powyższej, wodzowie obu armij wydali żołnierzom rozkaz najsurowszy poszanowania grobowców. Będąc stolicą rozległej prowincyi Szinking albo Laotung, położony w okolicy nadzwyczaj żyznej, Mukden ma również znaczenie niemałe, jako jednostka administracyjna i punkt handlowy. Prowadzi zwłaszcza obszerny handel skórami i kosztownemi futrami. Znaczenie jego handlowe wzrosło bardzo od ukończenia linii kolejowej, łączącej Charbin z Portem Artura, w przyszłości zaś projektowane połączenie miasta z koleją mongolską, kończącą się obecnie w Sinmintinie, uczyni je środowiskiem handlowem całej Mandżuryi.

Miasto otoczone jest, zwyczajem chińskim, przez wysoki mur obronny, długości 18 kilometrów. W samym środku miasta, otoczona drugim murem obronnym, mierzącym 3 kilometry długości i zaopatrzonym w wieżyce, znajduje się dzielnica, zawierająca pałac cesarski, zamieszkiwany obecnie przez gubernatora prowincyi. Mukden liczy 250.000 mieszkańców. Od chwili wybudowania kolei dokoła stacyi, oddalonej o 3 kilometry od miasta chińskiego, powstało drugie miasto rosyjskie.

§ W **Paryżu** odbył się ślub znanego we francuskim świecie sportowym p. Edwardsa, z panną Maryą Godebską, córką art.-rzeźbiarza Cypryana i Maryi z Gervais'ów.

§ **Niemiecka para cesarska na Sycylię** przybędzie 26 bm. W hotelu „Timeo“, w Taormina czynią pospieszne przygotowania dla urządzenia apartamentów cesarskich. Meble sprowadzono już z Berlina. Prócz agentów niemieckich, straż dokoła hotelu będzie pełniło 50 karabinierów włoskich. W pobliżu hotelu „Timeo“ zamieszka znany miliarder Vanderbilt (w hotelu „International“). Vanderbilt jest zaprzyjaźniony z Wilhelmem. *Corriere di Napoli* donosi, że Wilhelm spotka się z Wiktorem Emanuelem III. na wodach neapolitańskich i że na jachcie króla włoskiego odbędzie się wspólny obiad. W czasie pobytu Wilhelma na Sycylii znachodzić się będzie na tamtejszych wodach kilka okrętów włoskiej eskadry rezerwowej.

§ **Ziemia dla syonistów**. Biuro Reutera donosi z Mombassy, w angielskiej Afryce wschodniej, że Gibbon, który na czele komisyi badał ofiarowany przez rząd angielski kraj na osiedlenie się syonistów, odjechał do Tryestu. Lekarze wydali korzystną opinię o zdrowem położeniu kraju, mimo to mało jest nadziei, aby rolnicze osadnictwo powiodło się.

§ **Reforma armii perskiej**. Rząd perski zamierza zaangażować pewną liczbę oficerów austro-węgierskich do swej armii. Dotąd zaangażował dwóch majorów w randze generał-majorów, dwóch kapitanów w randze pułkowników i jednego porucznika w randze majora. Oficerowie ci mają przeprowadzić reorganizacyę armii perskiej i postawić ją na europejskiej stopie.

§ **Willa E. Zoli w Medan** stała się własnością publiczną. Wdowa po pisarzu francuskim chciała willę przeznaczyć na schronisko dla literatów i artystów. Ponieważ jednak zabrakło jej funduszów na utrzymanie tej realności, zapisała ją instytucyi „Assistance publique“, gdzie będą miały przytułek rekonwalescentki. Gabinet pisarski Zoli i sala bilardowa będą zachowane, wraz z wszystkimi przedmiotami, przezeń tam pozostawionymi.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiej Czytelni katolickiej w środę 15 bm. o 7 wieczór odczyt dr. W. Śmiałka „Pałac Nerona w Rzymie“ z obrazami świetlnemi

OFIARY.

Dla starca przy ul. Rzeźbiarskiej l. 1 nadesłała M. Maniewska z Bajkowiec k. 3.

Z całego świata.

Londyn 14 marca. (B. Reutera). Donoszą z Valparaiso, że w Port Isagua wybuchła dżuma bubonowa. Setki osob dziennie pada jej ofiarą.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 13 marca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce —1·0, Tarnopol —·—, Lwów +2·1. Skole +2·0 Przemyśl —·—. Jarosław +5·6. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +2·3. Kraków +4·2. Praga +6·5 Wiedeń +4·2. Semmering +3·4. Budapeszt +7·6 Ischl +2·3 Riva +7·0, Tryest +10·2 Celsyusza.

Z izby sądowej.

(*Echo pobytu dr. Koerbera we Lwowie.*)

W pamięci mieszkańców Lwowa żywo tkwi wielka demonstracya, którą urządzili Rusini po wiecu swoim w dniu 31 sierpnia z. r. w czasie pobytu ówczesnego premiera dra Koerbera. Z sali „Filharmonii“ ruszył wówczas tysięczny tłum wiecowników, uszeregowanych w pochód i z pieśniami na ustach podążył ul. Krakowską, Rynkiem, ul. Halicką, pl. Bernardyńskim, ul. Czarnieckiego ku namiestnictwu. Policya, która nieprzypuszczała widocznie, iż po wiecu nastąpi demonstracya, nie stawiała oporu demonstrantom i dopiero u zbiegu ul. Łyczakowskiej i Czarnieckiego zastąpił im drogę silny kordon policyi pieszej i konnej. Gdy wezwania ze strony komisarzy do rozejścia się nie pomogły, policya rzuciła się w tłum, konni policyanci z dobytemi szablami urządzili szarżę, pod której naporem tłum rozstąpił się, poczem policyanci piesi wzięli się do dalszego rozpędzania i aresztowania demonstrantów. W czasie zamięszania, jakie przy tem powstało, aresztowano p. Mścisława Siczyńskiego, ukończonego słuch. praw, jego siostrę p. Helenę Lewicką, dr. Włodzimierza Zahajkiewicza, kand. adwok., Michała Petryckiego, ks. Ołeksę Prystaja, proboszcza z Żurowa i ks. Lwa Silińskiego z Rożnowa. Wszyscy ci aresztowani zostali następnie przez prokuratorę oskarżeni o występek zbiegowiska, ponadto p. Siczyński i p. Lewicka o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez to, że stawili opór policyantowi i chcieli mu przeszkodzić w wypełnieniu czynności służbowej, dr. Zahajkiewicz o urządzenie pochodu bez pozwolenia władzy, ks. Prystaj i p. Siczyński o znieważenie policyanta.

Rozprawa przeciw wyżej wymienionym rozpoczęła się dziś przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczy r. Promiński, wotują r. Drexler, Harasimowicz i Łekczyński; prokuratoryę zastępuje radca Niewiadomski, broni wszystkich oskarżonych adwokat dr. Konstanty Lewicki.

Oskarżeni do winy się nie poczuwają. P. Siczyński, przesłuchany pierwszy, zeznaje, że był na wiecu i potem wraz ze wszystkimi szedł spokojnie ulicami miasta. Wezwania do rozejścia się nie słyszał. Już w pobliżu namiestnictwa rzuciła się na idących w pochodzie policya piesza i konna i poczęła szablami masakrować uczestników pochodu. Z niewiadomego powodu aresztował go jeden z policyantów, przyczem szarpał go w szorstki sposób a nawet bił. Oskarżony przypuszcza tedy, że broniąc się przeciw temu, mógł odruchowo, zupełnie instynktownie, uczynić jakiś ruch, pozornie wyglądający na „czynny opór“, zastrzega się jednak, jakoby chciał się wyrywać policyantowi i przeszkadzać mu w służbie. Co do zarzutu aktu oskarżenia, że obraził policyanta słownie, zeznaje oskarżony, iż policyant ów powiedział do drugiego policyanta, że gdyby był wiedział, że oskarżony będzie się tak „sztorcował“, to byłby go ciął szablą a wówczas odrzekł oskarżony, iż w takim razie broniłby się rewolwerem.

P. Lewicka opowiada krótko, w jaki sposób znalazła się w tłumie. Obok tzw. Feuerpikiety zauważyła, że brata jej, osk. Siczyńskiego jeden z policyantów aresztował i szarpał w brutalny sposób. Wobec tego zbliżyła się do policyanta i zwróciła mu uwagę, by brata nie bił. Nie miała jednak bezwarunkowo zamiaru siłą brata uwalniać.

Dr. Zahajkiewicz do winy się również się nie poczuwa, choć przyznaje, że osobiście miał ochotę i chciał przeciw dr. Koerberowi za jego politykę wobec Rusinów zademonstrować. Przeczy kategorycznie, by pochód i demonstracyę organizował. Opowiada w końcu ze szczegółami przebieg demonstracyi.

Osk. Petrycki był między uczestnikami pochodu. Wezwania do rozejścia się nie słyszał. Księża Prystaj i Siliński zeznają, iż znaleźli się przypadkowo w pochodzie. Koło namiestnictwa rzucił się policyant konny na ks. Prystaja, który wówczas podniósł odruchowo laskę, przeczy jednak, by nią policyanta uderzył. Ks. Siliński stał na boku, gdy kom. pol. dr. Chmielewski kazał go aresztować. Oskarżony nie wie, jaki był powód tego.

Po przesłuchaniu oskarżonych otworzył przewodniczący postępowanie dowodowe. Pierwszy zeznawał st. kom. pol. Urbanowicz. Był on w charakterze urzędowym na wiecu w sali Filharmonii, a po wiecu razem z pochodem podążył przez miasto. Z początku nie mógł interweniować, ponieważ był w zupełności otoczony. Dopiero w rynku zdołał się wydostać na czoło pochodu i w ul. Halickiej wezwał idących w pochodzie do rozejścia się. Wezwanie jego mogli demonstranci nie słyszeć, bo z powodu śpiewów głos jego ginął. Wówczas świadek wmieszał się w pierwsze szeregi idących i tam ponownie wzywał do rozejścia się. I to jednak nie pomogło. Św. zwrócił się do dr. Zahajkiewicza, którego poznał na wiecu i zapytał go, dokąd demonstranci zmierzają. Odpowiedzi nie otrzymał. Co do dalszego przebiegu demonstracyi i udziału w niej oskarżonych, świadek nie ma wiadomości.

Następny świadek koncep. policyi dr. T. Chmielarski podaje, że widział dr. Zachajkiewicza na czele pochodu, odniósł więc wrażenie, że to on jest przewodnikiem pochodu. Wobec tego zwrócił się do dr. Zahajkiewicza z żądaniem, by wezwał tłum do rozejścia i w ten sposób zapobiegł użyciu siły. Gdy tłum dalej postępował, świadek postanowił użyć na pl. Cłowym policyi konnej, aby pochodu nie dopuścić do namiestnictwa. Gdy konna policya wystąpiła, wówczas rozległy się głosy: „Żeńszczyny na pered!“ i istotnie w pierwszych szeregach stanęły wówczas kobiety. Opowiada następnie szczegóły aresztowania ks. Silińskiego.

Przystąpiono do przesłuchania klasycznego świadka, kaprala policyi Michała Mareczki. Zaprzysiężony mimo sprzeciwu obrony, zeznaje Mareczko, iż należał do żołnierzy, trzymających kordon w ul. Czarnieckiego. Gdy pochód nadszedł, wraz z innymi starał się drogę zamknąć, równocześnie zaś of. Fastnacht wołał głośno, wzywając do rozejścia się. Świadek nie wątpi, że idący w pochodzie wezwanie to słyszeć musieli. Co do oskarżonego Siczyńskiego, świadek zeznaje obciążająco, że mianowicie Siczyński wyrywał mu się z rąk, podobnie siostra jego p. Lewicka usiłowała przemocą wydrzeć p. Siczyńskiego z rąk policyi. Podaje dalej Mareczko, że w miejscu tem powstało ogromne zamieszanie, że wśród hałasów i krzyków niepodobna się było zoryentować. Twierdzi, że mężczyźni, kobiety a nawet księża rzucili się na policyę, tak że świadek sam był w strachu o swoją osobę.

Na tem przerwano rozprawę do popołudnia.

Ruch artystyczno-literacki

* **„O poezyi japońskiej“** wygłosi odczyt p. Jan Pietrzycki, staraniem Koła literackiego we Lwowie, w lokalu tegoż stowarzyszenia (pasaż Mikolascha), w piątek, dnia 17 bm. Sądzić należy, że temat nadzwyczaj interesujący zaciekawi szersze koła słuchaczy, zwłaszcza, że prelegent uzupełni swój wykład odczytaniem całego szeregu przekładów z prześlicznej, współczesnej liryki japońskiej. Początek odczytu o 8 wieczór. Wstęp dla członków „Koła“ i ich rodzin wolny, dla niecziłonków 1 korona od osoby. Bilety nabywać można przed odczytem w „Kole literackiem“.

* **Konkurs** na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna, ogłasza powtórnie w myśl postanowień aktu fundacyi, wydział krajowy. Do konkursu dopuszczone są dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej, ogłoszone drukiem w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Nagrody są dwie, jedna w kwocie 2000 koron, druga w kwocie 1000 koron. Termin do nadsyłania dzieł na konkurs upływa z dn. 31 grudnia 1905. Ocenieniem dzieł i przyznaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa przez wydział krajowy powołana. Własność literacka dzieła premiowanego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na wyraźne osobne żądanie.

* **Z Filharmonii lwowskiej**. Koncert dr. Konrada Zawiłowskiego, śpiewaka nadwornej opery wiedeńskiej, odbędzie się 15 marca we środę. Wszyscy melomani pospieszą na ten wieczór pieśni, gdzie najpiękniejsze melodye Scarlattiego, Duprata, Masseneta, Schuberta, Schumana, Brahmsa, Wolfa, Galla, Żeleńskiego, Zarzyckiego, Noskowskiego, Moniuszki. rozbrzmiewać będą w sali Filharmonii. W operze wiedeńskiej śpiewa dr. Zawiłowski Albericka, największą partyę w „Rheingoldzie“ Wagnera, występuje w operze „Dama pikowa“ i obsadzony jest w nowości Pförtnera „Rose vom Liebesgarten“, której premiera pojawi się w Wiedniu 22 bm.

* **Operetka lwowska** na mocy porozumienia dyrekcyj teatru lwowskiego i krakowskiego, zjechać ma do Krakowa na szereg przedstawień, które rozpoczną się od połowy czerwca i trwać mają do końca lipca.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Ijola“ dramat Żuławskiego. Występ Romana Żelazowskiego.

We środę po raz pierwszy „Syn marnotrawny“ pantomina w 3 aktach Michała Carré, muzyka Andrzeja Wormsera — oraz „Pożegnalna kolacya“ komedya w 1 akcie Art. Schnitzlera. Występ Charlotty Wiehe i jej Towarzystwa artystów francuskich z Paryża, pod dyr. pp. Alcina Leblanc i Henryka Bereny.

We czwartek po raz pierwszy „W przystani“ dramat Engla — występ Romana Żelazowskiego.

W piątek „Apajune“ operetka Millöckera.

W sobotę „W przystani“ dramat Engla — występ Romana Żelazowskiego.

W niedzielę po południu „Gejsza“ operetka — wieczorem „Ijola“ dramat Żuławskiego

Repertuar teatru krakowskiego

We wtorek „Lilith“ Germana.

We środę „Uczta Herodyady“ Kasprowicza.

We czwartek występ Karoliny Wiehe z własnem towarzystwem artystów.

W sobotę premiera „Ogniwa“ Heyermansa.

W niedzielę popołudniu „Królowa Tatr“ wieczór „Ogniwa“ Heyermansa.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Uczniowie obu oddziałów IV klasy gimn. św. Anny wyszli wczoraj z klasy przed godziną nauki historyi powszechnej, uważając, że są tą nauką przeciążeni. Dyrektor zakładu zagroził rozwiązaniem klasy i zarządzeniem nowych wpisów, gdyby strajku nie zaprzestano. Dziś zapanowały już normalne stosunki.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 14 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent hr. Vetter zawiadomił, że jest chory.

Prez. ministrów Gautsch przedstawia izbie nowego ministra obrony krajowej Schönaicha.

Pomiędzy wniesionemi dziś interpelacyami znajdują się: interpelacya pp. Abrahamowicza i tow. oraz Flondora i tow. w sprawie zarządzeń władz pruskich, utrudniających import bydła.

Izba przystępuje do porządku dziennego tj. do dyskusyi nad wnioskiem Derschatty o wydelegowanie osobnej komisyi dla rozpatrzenia stosunku Austryi do Węgier.

P. Derschatta (n. str. lud.) w obszernem przemówieniu motywuje wniosek. Przypomina słowa br. Elverta z r. 1876, że dualizm nie jest organizmem lecz mechanizmem i to jaknajbardziej prymitywnego i niezgrabnego gatunku. Dziś można się przekonać o prawdziwości tych słów. Mówca wskazuje na to, jak powstały ustawy z r. 1867 i podnosi, że nawet w ustawie ugodowej austryackiej i węgierskiej, które powinny być równobrzmiące, istnieją niezgodności. Dalej wskazuje na niesprawiedliwy rozdział kwoty, na nierówne pojmowanie praw zwierzchniczych korony w obu połowach monarchii, krytykuje instytucyę delegacyi i w ogóle podnosi, że pod względem praw obu połów monarchii istnieje nierówność na niekorzyść Austryi. W końcu prosi o przyjęcie swego wniosku.

P. Lecher ubolewał, że jesteśmy zupełnie wykluczeni z obrad, jakie korona prowadzi z zastępcami węgierskiego narodu, pomimo, że wchodzą tu w grę nasze najważniejsze sprawy. Jest obowiązkiem rządu pośredniczyć w tej mierzerze. Niestety prezydent ministrów Gautsch w swej mowie programowej nie wspomniał ani słówkiem, czy jest za, czy przeciw rozdziałowi z Węgrami. Mówca ubolewał dalej, że niemiecki traktat handlowy ze względu na Węgry nie został przedłożony austryackiemu parlamentowi.

Węgierski naród — powiada mówca — nie myśli o rzeczywistym rozdziale cłowym, lecz tylko o linii cłowej. Pod względem finansowymi gospodarczym jesteśmy silniejsi, lecz Węgrzy za to są politycznie silniejsi. Jeżeli nasze kierujące czynniki pozwalają, by prawa tej połowy monarchii po kawałku wyrywano, to reprezentacya ludów sama musi o sobie pomyśleć i już w obecnym okresie obrad Węgrów z koroną wyraźnie określić swoje stanowisko.

Następnie przemawiali pp. Schoepfer, Ferri i Scheicher.

Posiedzenie trwa dalej.

Koło polskie

Wiedeń 14 marca. W południe zebrała się parlamentarna komisya Koła polskiego. Obrady były poufne.

Popołudniu o 4 zbierze się Koło na posiedzenie dla przeprowadzenia dyskusyi nad wnioskiem Derschatty, nad którym Izba posłów już dziś obradować zaczęła.

Komisye.

Wiedeń 14 marca. Komisya ekonomiczna uchwaliła wybrać subkomitet z 8 członków do rozpatrzenia sprawy wydzielenia spraw górniczych z ministerstwa rolnictwa.

Wiedeń 14 marca. Komisya przemysłowa odbyła dziś dyskusyę nad nowelą przemysłową. Minister handlu Call wyłuszczył powody, dla których rząd zdecydował się przedłożyć nowelę a nie przystąpił w obecnej chwili do reformy całej ustawy przemysłowej. Przyznaje, że ustawa ta jest przestarzałą i że skutkiem tego w ciągu lat trzeba było wydawać liczne dodatkowe przepisy, ale sądzi, że reforma całej ustawy wymaga tak wiele pracy, iż jest wątpliwem, czy ta izba, wobec krótkiego stosunkowo czasu trwania mandatów, zdołałaby załatwić tak ogromny materyał. W końcu prosił minister, aby komisya nie chciała wobec nie możliwości zupełnego zreformowania całej ustawy, udaremnić reformy częściowej.

Parlament angielski.

Londyn 14 marca. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów zainterpelowano rząd, jakie zamierza poczynić kroki, aby zapobiedz ewentualnemu importowi cukru rosyjskiego do Anglii przez Niemcy, co umożliwioneby było przez nowy traktat rosyjsko niemiecki. Minister handlu odpowiedział, że przy imporcie cukru do Anglii wymagany jest dowód, skąd cukier pochodzi, a zresztą, jeżeli niemiecko-rosyjski traktat jest w sprzeczności z przepisami konwencyi brukselskiej, to reprezentacya jej z pewnością zabierze głos w tej sprawie.

Paryż 14 marca. W *Figarze* ks. Wiktor Napoleon zamieszcza artykuł skierowany przeciw dążności do wypowiedzenia konkordatu, który zawarty był w swoim czasie przez Napoleona I, który przyczynił się do wzmożenia powagi państwa.

Petersburg 14 marca. Stan zdrowia Pobiedonoscewa pogorszył się znowu.

Z Królestwa Polskiego

Z Petersburga donoszą, że hr. Tyszkiewicz, który stoi na czele warszawskiej deputacyi szkolnej, miał posłuchanie u ministra oświaty. Zapewniają, że władze rządowe stawiają jako pierwszy warunek omawiania sprawy: zaniechanie strajku szkolnego.

W Warszawie zapowiedzieli strajk robotnicy w fabrykach żelaza.

Dziś we wtorek 14 bm. mają być otwarte szkoły handlowe. Partya socyalistyczna postanowiła rozpoczęciu nauki przeszkodzić. W szkołach średnich ma się dziś również nauka rozpocząć, ale jako ostateczny termin jawienia się uczniów w szkole ustanowił Podgorodnikow 20 bm. i dopiero ci uczniowie mają być wydaleni, którzyby i 20 bm. do szkoły na naukę nie przybyli.

W Wilnie strajkowano w zeszłym tygodniu. Godne ubolewania, że strajkowali i urzędnicy-Polacy wileńskiego banku ziemskiego. Także strajk szkolny objął Wilno.

Ks. biskup Roop złożył generał-gubernatorowi memoryał o stanie kościoła na Litwie, domagając się zniesienia różnorodnych ograniczeń i praw wyjątkowych, którym podlega duchowieństwo w t. zw. kraju zabranym.

(*Telegr. Gaz. Nar.*)

Warszawa 14 marca. *Kuryer Warszawski* donosi o dwóch śmiałych napadach rozbójniczych: na plebanię w Chruszczobrodzie pod Ząbkowicami i na dom fabryczny w Ząbkowicach.

Z Rosyi.

Petersburg 14 marca. Rozruchy chłopskie przybierają w Rosyi coraz większe rozmiary. W gubernii czernichowskiej napady chłopów nie ustają, w kijowskiej rzucono się na kilka cukrowni. W Niżnym Nowogrodzie chłopi i robotnicy zaopatrują się w broń i amunicyę a władze przypatrują się temu bezczynnie. W Taganrogu zraniono śmiertelnie oficera kozaków Kułowa, który 12 bm. zachowywał się niemiłosiernie wobec robotników. W Petersburgu na Newskim Prospekcie motłoch rzucił się na oficera, który powrócił z Portu Artura, ozdobionego krzyżem św. Jerzego przyczem wołano: „będziemy teraz bić na śmierć oficerów“. W Moskwie obawiają się napadu tłumów na sklepy.

Petersburg 14 marca. Car zamianował hr. Woroncowa-Daszkowa namiestnikiem Kaukazu. W reskrypcie car wyraża nadzieję, że uda mu się przy jego znajomości Kaukazu i przy jego doświadczeniu uspokoić ten kraj, nawiedzony rozruchami.

Zastępcą hetmana kozaków dońskich zamianowany komendant 1 dywizyi artyleryi gwardyi, ks. Odojewski Masłow.

Trudności z pożyczką.

Paryż 14 marca. Z Petersburga donoszą, że między delegatami francuskich instytucyj bankowych a rosyjskim ministrem skarbu nie doszło do porozumienia w sprawie pożyczki i z tego powodu pożyczkę odroczono.

Projekt plebiscytu.

Petersburg 14 marca (pryw.) Z powodu ostatnich niepowodzeń na wojnie *Petersb. Wiedomosti* proponują urządzenie na placach publicznych i przed cerkwiami plebiscytu w celu zbadania, co myślą masy ludowe o wojnie.

Bomba w hotelu petersburskim.

Berlin 14 marca. *Berl. Tageblatt* donosi z Petersburga: Wybuch bomy w hotelu Bristol o tyle jest wyjaśniony, że podróżny, który bombę przywiózł, był Rosyaninem, członkiem organizacyi rewolucyjnej. Wynika to ze znalezionych listów szyfrowanych. Policya przypuszcza, że bomba była przeznaczona dla Trepowa. (Patrz kronika).

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

KLĘSKA ROSYI.

Londyn 14 marca. Korespondent Biura Reutera donosi via Fuzan pod datą 12 bm. z obozu jen. Kurokiego w Mukdenie: Z każdą godziną ogrom klęski rosyjskiej okazuje się większym. Dziś wieczorem liczba poległych na pobojowisku wynosiła 25.000, skutkiem czego **ogólna cyfra strat rosyjskich wzrasta** przynajmniej **do 100.000. Nadto 50.000—60.000 wzięto do niewoli**. Zdobyto przeszło 70 dział, oraz ogromną ilość amunicyi i zapasów.

Straty Japończyków nie są większe, aniżeli w poprzednich bitwach; odnosi się to nawet do armii Kurokiego, która nie miała więcej, niż 5000 zabitych i rannych.

Odwrót Rosyan z Mukdenu rozpoczął się d. 9 bm. i odbył się w zupełnym nieładzie, odkąd Rosyanie spostrzegli, że piechota i artylerya Japońska ich ściga.

Wczoraj zetknęła się dywizya japońska z dwoma pułkami rosyjskimi: cofnęły się one wzdłuż drogi do Tielinu. Japończycy opuścili wzgórza i wystąpili przeciw Rosyanom, którzy usiłowali przełamać ich linię. Po zaciętej walce, w której skuteczny brały udział armaty japońskie, 4.000 Rosyan poddało się wraz z 10 armatami. Straty Japończyków wynosiły w tej walce 100 ludzi.

Tokio 14 marca. (Urzędowo.) Straty Rosyan pod Hsinching od dnia obsadzenia miejscowości Tinhoczeng, tj. 24 lutego wynoszą 2.200 karabinów, 6 karabinów maszynowych, 3.200 nabojów karabinowych, 11.500 granatów i szrapneli, 33 mil. ang. szyn kolei polnej, 450 wozów, jakoteż wiele środków żywności i innych zapasów. Rosyanie pozostawili na pobojowisku pod Hsinching 1.200 trupów, zaś 800 ludzi dostało się do niewoli. Straty Rosyan w tej okolicy wynoszą razem 20.000 ludzi.

Petersburg 14 marca. Tutejsze pisma donoszą, że Kuropatkin zgromadził pod Tielinem jeszcze 160 tysięcy żołnierza zdolnego do boju. Kuropatkin spodziewa się, że na czele tej armii zdoła powstrzymać Japończyków.

Nowa mobilizacya ma być nakazaną w Rosyi już w tych dniach. Minister wojny Sacharow ustąpi, a miejsce jego zajmie generał Suchomlinow.

Neutralność Chin.

Londyn 14 marca. Do B. Reutera donoszą z Niuczwangu: Zarząd chińskiej kolei żelaznej zawiesił ruch na linii Inkau-Sinmintin i rozkazał przewieźć cały park kolejowy do Kinczau, ażeby przeszkodzić naruszeniu neutralności przez Japończyków, dla których niedawno przewieziono do Simintin wielką ilość ryżu.

Zapowiedzi pokoju.

Waszyngton 14 marca. W tut. kołach dyplomatycznych sądzą, jak donosi B. Reutera, że Rosya i Japonia będą musiały zaniechać dalszego prowadzenia wojny z powodu wielkich trudności finansowych. Jak słychać, zastępca jednego z mocarstw neutralnych, które jest bardzo interesowane w wyniku wojny, doniósł niedawno swemu rządowi, że są widoki poufnego porozumienia się obu mocarstw wojujących drogą bezpośrednich rokowań ze sobą.

Z innej strony dyplomatycznej zapewniają, że pole bitwy będzie zarazem widownią pierwszych rokowań pokojowych.

Dział rolniczy.

α **Akcya około rozwoju sadownictwa**. W sprawie tej akcyi, zainicyowanej przez lwowski oddział tow. pedagogicznego, odbędzie się w piątek 17 bm. o 7 wieczorem w szkole im. Jadwigi (ul. Akademicka) zebranie informacyjne

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 14 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·50 do 8·60, pszenica na termina 8·35 do 8·50. Żyto gotowe 6·45 do 6·60, żyto, na termina 6.35 do 6·40. Owies obroczny gotowy 7·25 do 7·50. Owies obroczny na terminy 7.10 do 7·30. Jęczmień pastewny 6·90 do 7·10, jęczmień browarniany 7·25 do 7·75. Rzepak 10·75 do 11·25. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 7·25 do 7·50, groch do gotowania 7·75 do 10·00. Wyka 9·50 do 11·00. Bobik 7·50 do 8·—. Hreczka 8·50 do 8·75. Kukurudza nowa za 56 kilo 7·10 do 7·35. kukurudza stara 8·50 do 8·75 chmiel nowy za 56 kilo 200·— do 200·10, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 80·—, koniczyna biała 40·— do 68·—. koniczyna szwedzka 50·00 do 80·00. Tymotka 24·— do 82·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 43·75 do 44·—. spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31·50 do 31·75.

Budapeszt dnia 14 marca. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 19·50 do 19·52. na maj 19·32 do 19·34 na paździer. 17·16 do 17·18. żyto na kwiecień 15·48—15·50, żyto na październik 13·80—13·82, owies na kwiecień 14·52—14·54, owies na październik 12·16—12·20, kukurudza na maj 15·46 do 15·48, kukurudza na lipiec 15·38 do 15·40. Rzepak na sierpień 22·90—23·10

Oferty na pszenicę: mierne
Chęć kupna: słaba
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pięknie.

Wiedeń 14 marca. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 10·50 do 11·00, żyto 8·00 do 8·15, jęczmień 8·75 do 9·80, kukurudza 8·15 do 8·25, owies 7.25 do 7·40, rzepak 11·50 do 12·—

Wiedeń 14 marca. Cukier 33·50 do 33·60 (stale). — Nafta galicyjska 47·60 do 48·80 spirytus 48·00 do 48·20.

Dział ekonomiczny

β **Lwowska izba rękodzielnicza** na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła w sprawie zmiany ustawy przemysłowej odnieść się telegraficznie do posłów w Wiedniu, aby starali się do projektu rządowego noweli przemysłowej wprowadzić zasadnicze żądania, zawarte w przedłożonych im rezolucyach wieców przemysłowych, gdyby zaś się to nie udało, aby raczej spowodowali odroczenie uchwalenia noweli, a wydanie natomiast jednolitej zreformowanej ustawy.

β **Alpiny**. Rada nadzorcza tow. „Alpine Montan Gesellschaft“ przyjęła bilans za rok ubiegły, wykazujący 3,452.000 zysków. Dywidendę oznaczono na 10%.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 14 marca (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 680·50, węgierskiego zakładu kredytowego 795·50 Anglobanku 299·50, Unionbanku 560·00, Banku dla krajów koronnych 467·50 Bankvereinu 561·25, Bodencreditu 1043·50 galicyjskiego Banku hipotecznego 547·00 kolei państwowych 663·— kolei południowej 93·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 423·00 kolei północnej 5610 kolei czerniowieckiej 594 alpiny 525·50 Rima Muranya 543·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2658·00 fabryki broni 575·00, tureckie tytoniowe 335·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1080, oblig. węg. indemniz. 98·45 renta majowa 100·40, austryacka renta koronowa 100·50, węgierska renta koronowa 98·40, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·85, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112, 4-procentowe Banku kraj. 99.70, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·00, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·40, 4 procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·05, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 100·15, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·80, losy tureckie 142·25 marki 117·28, ruble 252·75

Berlin 14 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·25 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit. —·—.

Paryż dnia 14 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 100·35. Mąka 29·35.

Frankfurt dnia 14 marca. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 214·80. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 000·00. Laura —·—.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Wdowa po śp. Jacku Bolesławie Weryha Darowskim z rodziną składa Najprzewielebniejszym Arcypasterzom:

Ekscelencyi Metropolicie Bilczewskiemu, Biskupowi przemyskiemu Pelczarowi i Biskupowi Nowakowi w Krakowie serdeczne podziękowanie za przesłane wyrazy współczucia. Również wszystkim, którzy raczyli wziąść udział w pogrzebie św. Jacka Bolesława Weryhy Darowskiego, a w szczególności: Sodalicyi Maryańskiej Panów, Towarzystwu Politechnicznemu, Kołu literackiemu, kolegom, znajomym i przyjaciołom zmarłego serdeczne podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać“.

Przyjechali do Lwowa d. 14 marca.

Hotel „Europejski“ (Alberta Szkowrona). A. br. Horoch z Winniczki, H. Mierzyński z Dubowic, ks. Pankiewicz ze Skałatu, Sepp. Schwinger z Gracu, M. Komarnicki z Jarosławia, K. Duisberg z Wiednia, K. Tomoczko z Taporowa, J. Weiss z Wiednia, A. Bielański z Podola ros., A. Melbechowski z Tłumacza, prof. W. Doleżan z Tarnowa, P. Dmitrowicz z Rosyi.

Wynalazki nowoczesne a wojna rosyjsko-japońska.

(Dokończenie).

Główną, a zwykle i jedyną bronią ich są torpedy, rzucane z rury i poruszające się potem samodzielnie pod wodą: trafiają one zatem okręt w część niezabezpieczoną pancerzem, a fakty wykazują, jak straszny jest cios takiej torpedy. Wyrywa ona wielkie dziury w boku statku i gdyby nie komory nieprzemakalne, ugodzony przeciwnik poszedłby niezawodnie na dno.

Czasem jedna torpeda, dobrze wymierzona, usuwa z szeregu największy pancernik. Torpedy są więc bronią skuteczną, skuteczniejszą nawet, aniżeli przeciwnicy tego rodzaju środków przypuszczali.

Miny podwodne, spokrewnione z torpedowcami, są także niebezpieczne, ale zarówno dla nieprzyjaciela, jak i dla tego, kto ich używa. Rosyanie stracili przecież daleko więcej okrętów wskutek przypadków nieszczęśliwych z minami własnemi („Petropawłowsk“, „Jenisiej“ „Bojaryn“ i t. d.), aniżeli zdołali zniszczyć tym samym środkiem okrętów japońskich. Mina jest dobra do obrony brzegów, ale trzeba się jej bardzo wystrzegać. Ponieważ zaś burze często ją odrywają i unoszą daleko od miejsca, w którem była założona, więc dlatego należałoby się wyrzec jej używania w wojnie morskiej. Jest to obosieczny miecz, grożący nawet niewinnym, nienależącym do żadnej ze stron wojujących, okrętom.

Przejdźmy teraz do artyleryi morskiej.

Pancerniki, jak wiadomo, posiadają: 1) działa dwunastocalowe, umieszczone w wieżach a przeznaczone do dziurawienia pancerzy; 2) działa średniego kalibru, przeznaczone do działania przeciw pancerzom lżejszych okrętów i cięższych, ale na blizkie odległości; 3) działa małego kalibru, szybkostrzelne, przeznaczone przeciw torpedowcom i ludziom na pokładzie i przy armatach.

Otóż doświadczenie wykazało najdokładniej, że działa średniego wagomiaru, a więc od 10—20-centymetrowego kalibru, są zupełnie bezskuteczne przeciw pancerzom z odległości przewyższającej 4.500 metrów. Ponieważ zaś rzadko się zdarza, żeby bitwa była prowadzona na małą odległość, przeto działa takie są zupełnie nieużyteczne i należy je z okrętów na przyszłość usunąć. Za to działa dużego kalibru, poczynając od 25 do 30 i więcej cm., są straszną bronią nietylko przeciw pancerzom okrętowym, ale i przeciw fortom. Przypomnijmy sobie, że podług zdania generała Stessla, przed bombami 12-calowemi niema ochrony: sprawiają one straszne spustoszenia, przenikając bądź przez pancerz okrętowy do oddziału maszynowego, kotłowego czy sterowego, gdzie się znajdują tak zwane „żywotne organy okrętowe“, bądź też przebijając mury fortowe. Od takiej bomby w forcie poległ przecie gen. Kondratienko, a wraz z nim kilku oficerów.

Taka wielka skuteczność pocisków dużych tłomaczy się faktem, że szybkość ich maleje nieznacznie skutkiem rosnącego oporu powietrza: stosunek bowiem między objętością, a więc i wagą w danym przypadku a powierzchnią, jest tu mniejszy w pociskach dużych, aniżeli w małych, więc i opor stosunkowo jest mniejszy ze strony powietrza, przecinanego kulą.

Z doświadczenia tego skorzystali już Anglicy i Amerykanie w najnowszych swoich projektach krążowników i pancerników, nie uwzględniają oni wcale armat średniego kalibru, lecz tylko duże. W przyszłości okręty wojenne będą posiadały na pokładzie: 1) armaty 12-calowe, 2) małe, kilku i kilkunastofuntowe działa, oraz kartaczownice, przeznaczone do ostrzeliwania gradem pocisków drobnych pokładu nieprzyjacielskiego i do niszczenia słabo opancerzonych torpedowców.

Ale, jak widzieliśmy z bombardowania Władywostoku i te duże pociski nie działają już na odległośc 18-tu kilometrów, chociaż niosą nawet na 20 kilom., a to głównie dlatego, iż strzał na taką dużą metę jest z konieczności niepewny i o celowaniu niema tu mowy nawet: działa jedynie przypadek.

Mówiąc o marynarce, nie można pominąć milczeniem statków podwodnych. Obie strony wojujące znajdują się w posiadaniu tych strasznych środków zniszczenia, chociaż nie wiadomo jeszcze, czy znalazły one już zastosowanie. Wprawdzie wyrażono przypuszczenie, że „Petropawłowsk“ zginął nie skutkiem uderzenia o minę podwodną, ale właśnie od łódki podwodnej, jest to jednak domysł, nic więcej. Wiadomo, że w ciągu ostatnich lat kilku łodzie podwodne ulepszono znakomicie; mają one motory elektryczne, złączone z naftowemi, mogą się więc oddalać dość znacznie od swojej podstawy operacyjnej, płynąc pod wodą na głębokości kilkunastu metrów i w ten sposób stawać się zupełnie niewidzialnemi dla nieprzyjaciela; nie obawiają się nawet burzy, jak tego dowiodły manewry francuskie zeszłoroczne, w których flotyla statków podwodnych, podczas silnej fali, zdołała przedostać się z Tulonu do Cherbourga i tam niespodziewanie zaatakować pancerniki. Rzeczoznawcy wyrażają przekonanie, że flotyla łodzi podwodnych odegra ważną rolę w toczącej się obecnie wojnie, a może już odegrała, bo obie strony trzymają w tajemnicy sprawę. Jak dotąd jednak, powtarzamy, stanowczego nic powiedzieć nie można o skuteczności statków podwodnych.

Za to telegraf bez drutu wyświadczył już wielkie przysługi, zarówno Rosyanom, jak i Japończykom: dzięki temu wynalazkowi admirał Togo nie potrzebował z całą swoją flotą czatować u wejścia do Portu Artura, żeby przeszkodzić wymknięciu się okrętów rosyjskich; postawił tylko na straży krążownik, zaopatrzony w przyrządy do telegrafowania, a ten zawiadamiał swoich w porę o wycieczkach rosyjskich, tak iż flota japońska miała zawsze dość czasu na to, żeby wydobyć parę pod kotłami i z sąsiedniego archipelagu, będącego jej podstawą operacyjną, wypłynąć na spotkanie nieprzyjaciela.

Ten sam telegraf pozwalał na porozumiewanie się statków jednej eskadry podczas bitwy, celem zgodnego działania, a także komunikować się z dość odległymi brzegami korejskiemi. Z drugiej strony Rosyanie, posiadając stacyę telegrafu tego rodzaju w Czifu i w Porcie Artura, przesyłali po odcięciu fortecy przez armię nieprzyjacielską, bez przeszkód, wiadomości nietylko do armii czynnej, ale i do Europy, za pośrednictwem, naturalnie, swojego konzula, który otrzymane wiadomości wyprawiał dalej zwyczajną drogą.

Jest to zatem zdobycz trwała i niezmiernie cenna dla sztuki wojennej.

Widzimy zatem, że nie wszystkie wynalazki nowoczesne wytrzymały ogniową próbę praktyki podczas wojny obecnej. Jedne z nich, jak np. pancerniki, zrobiły zawód, inne zaś, jak torpedowce, torpedy, telegraf bez drutu zupełnie odpowiedziały pokładanym w nich nadziejom. Z doświadczeń tych nie omieszkają skorzystać nietylko strony wojujące na przyszłość, ale korzystają już teraz, o ile na to pozwalają okoliczności. W przyszłości mocarstwa, biorąc za podstawę doświadczenie, poczynią liczne i ważne zmiany w swoim arsenale bojowym, bo do tego, żeby udoskonalenia i wynalazki dziś już uniemożliwiły całkiem wojnę, jak się tego optymiści spodziewali, bardzo jeszcze daleko, pomimo nadzwyczajnych rzeczywiście rezultatów.

W. Umiński.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej lwowskiej rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę lekarza okręgowego w Jaryczowie nowym.** Okręg ten obejmuje gminy: Jaryczów nowy, Jaryczów stary, Podliski wielkie, Zapytów, Barszczowice, Pikułowice, Prusy, Kukizów, Rudańce, Ceperów, Remenów, Wisłoboki i Podliski małe w powiecie lwowskim, oraz gminy Dziedziłów i Chreniów w powiecie kamioneckim.

Do posady tej przywiązaną jest płaca 1000 koron z dodatkiem 600 kor. z funduszu krajowego tytułem ryczałtu na koszta podróży.

Kandydaci prócz świadectwa dostatecznej fizycznej zdatności powinni przedłożyć:

1) dowód obywatelstwa austryackiego,
2) dyplom doktora wszech nauk lekarskich, 200
2) świadectwo moralności,
4) dowód znajomości języków krajowych,
5) dowód odbycia najmniej dwuletniej praktyki lekarskiej.

Pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego lub świadectwem egzaminu fizykackiego. Podanie wnosić należy **do 19 marca 1005** do Wydziału Rady powiatowej we Lwowie (ul. Pańska 21).

Z Wydziału Rady pow. lwowskiej.

C. k. kolej panstwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa

do Brzuchowic **5·48** rano, 9·30 i 10·50 przed połudn., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po południu, **7·05** i **8·04** wieczór (od 8/5 do 11/9 wł.), **11·10** w nocy każdej niedzieli

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1·35 po południu (od **15/5** do **31/8** w niedziele i święta), 3·18 po południu (od **1/5** do 30/9 włącznie) i 5·48 po południu

do Szczerca 1·45 po południu (od **1/6** do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia wielkiego **2·15** popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedziele i święta)

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic **6·42**, 7·30 rano, 11·45, przedpoł. 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud., **7·54**, 9·12 wieczór (do **11/9** włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołudniu, **9·25** wieczór (od 1/5 do 30/9 wł.) **10·10** wieczór (od **15/5** do **31/8** włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca **9·35** wieczor (od 1/6 do **11/9** włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia wielkiego **11·35** wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12.20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8) Serethu, Bernomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·50	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuckę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa). Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·08	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czadina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchod. o g.	POCIĄG osob. odchod. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzeża, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mező-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałow
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest pozaiejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.